Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok XVI — Wilno, Czwartek 31-go marca 1932 r. — Nr. 73.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 20 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Dancing Towarzyski Młodzieży Wszechpolskiej

ODBĘDZIE SIĘ W SOBOTĘ 2 KWIETNIA W LOKALU WŁASNYM PRZY UL. ORZESZKOWEJ 11

POCZĄTEK O G. 9 WIECZ. — ZAPROSZENIA OTRZYMAĆ MOŻNA W SEKRETARJACIE MŁ. WSZECHPOL. CODZIENNIE W GODZ. OD 6 DO 8 WIECZ.

Narada b. premjerów rządów sanacyjnych.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. We wtorek odbyła się w Spale zapowiadana konferencje 4-ch premjerów rządów sanacyjnych.

Po naradzie premjer Prystor miał prosić p. Prezydenta, by takie konferencje odbywały się częściej. Szczegóły merytoryczne co do treści narad nie są wiadome.

Choroba min. Sokala.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Stały delegat Polski w Lidze Narodów, minister Sokal, ciężko zachorował na gruźlicę nerek. Stan jego jest prawie beznadziejny.

Wejście w życie ustawy o kosztach sądowych.

WARSZAWA. Pat.—Od dnia 1 kwietnia r. b. wejdą w życie uchwalone przez Sejm ustawy o kosztach sądowych wprowadzające we wszystkich dzielnicach jednakowe stawki opłat oraz jednolity system ich uiszczania. Opłata zasadnicza wynosi 3 proc. od wartości przedmiotu sporu i winna być uiszczona zgóry przy wnoszeniu podania, rozpoczynającego postępowanie. Opłaty do stu złotych uiszcza się przez naklejenie znaczków sądowych na odnośnem podaniu opłaty w ilości wyższej—gotówką w kasie sądowej. Ponadto ustawy te wprowadzają opłatę za doręczenie, którą należy uiszczać również zgóry w odrębnych znaczkach doręczeniowych w wysokości 80 gr za każde doręczenie. Wszystkie kasy sądowe na obszarze państwa zostały już zaopatrzone w znaczki sądowe i znaczki doręczeniowe.

Wzrost bezrobocia.

WARSZAWA. Pat. — Liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w dniu 26 marca wynosiła 355,970 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 1048 osób.

Redukcje i wymówienia.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Kopalnia „Jowisz", jedna z najlepiej funkcjonujących i najnowocześniej urządzonych w Zagłębiu Dąbrowskim, z dniem 1 kwietnia wymówiła pracę 1400 robotnikom.

Równocześnie firma „Zieleniewski" w Sosnowcu zapowiedziała redukcję 140 urzędników.

Wczoraj u komisarza demobilizacyjnego odbyła się konferencja w sprawie wniosku dyrekcji fabryki azotu w Chorzowie o zezwolenie na redukcję 600 robotników z dniem 1 kwietnia. Po wysłuchaniu obu stron, komisarz udzielił dyrekcji zezwolenia na urlopowanie 434 robotników i 25 urzędników na dłuższy okres czasu. Wobec tego, fabryka od piątku zatrudniać będzie 1,500 robotników (w roku 1929 było 3,000 robotników).

Istnieje zresztą już oddawna zamiar unieruchomienia ostatniego pieca w Chorzowie, co pociągnie za sobą nietylko dalsze poważne redukcje załogi w Chorzowie, ale także poważne redukcje w Łaziskach Górnych, która w razie unieruchomienia tego pieca, dostarczałaby o 240,000 kilowatów mniej prądu. Pozatem zmniejszenie zapotrzebowania prądu pociągnęłoby za sobą redukcję około 150 robotników ne kopalni Brade ks. Pszczyńskiego, która dostarcza węgla dla fabryki azotu.

Obrót towarowy pomiędzy Polską i Niemcami.

WARSZAWA (Pat). W związku z zawartem w dniu 26 b. m. porozumieniem polsko-niemieckiem w sprawie wzajemnych stosunków gospodarczych Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, że począwszy od 1 kwietnia r. b. obrót towarowy między Polską a Niemcami będzie się opierał na następujących zasadach:

1) Wszystkie artykuły, eksportowane obecnie z Polski do Niemiec, będą mogły być wywożone nadal na dotychczasowych warunkach. Wyjątek pod tym względem stanowi masło, w stosunku do którego taryfa maksymalna stosowana była już w ciągu ostatnich dwóch miesięcy (cło 170 mk., a obecnie korzystać będzie z ogólnego cła autonomicznego w wysokości 100 mk. od 1 q.).

2) Niemiecka taryfa maksymalna, t. zw. Obertarif, zastosowana zostanie począwszy od 1 kwietnia r. b. jedynie w stosunku do tych artykułów, pochodzących z Polski, które dotychczas były objęte bądź zakazami antypolskiemi, bądź też bojowemi cłami antypolskiemi. Cło maksymalne nie zostanie jednak zastosowane do jaj, przywożonych z Polski do Niemiec, dla których stosowane będzie niemieckie cło autonomiczne (obecnie 180 mk. od 1 q.).

3) Polska taryfa maksymalna wprowadzona zostanie jedynie w stosunku do tych artykułów niemieckich, ktore podpadają pod listy zakazów antyniemieckich z roku 1925.

W zakresie towarów, objętych ogólnemi zakazami przywozu rozporządzeniami z grudnia 1931 r. (D. U. R. P. Nr. 111) oraz lutego 1932 r. (D. U. R. P. Nr. 9), a podpadających pod zakazy przywozu wydane już poprzednio (bądź ogólne, bądź antyniemieckie) ustalone zostały kontyngenty na przywóz z Niemiec. Pozwolenia na przywóz z Niemiec powyższych towarów wydawane od 1 kwietnia 1932 r. będą przez Ministerstwo Przem. i Handlu w normalnym trybie. Podania winny być kierowane, jak zwykle, do właściwych terytorjalnie Izb Przemysłowo-Handlowych, względnie w Warszawie do Stowarzyszenia Kupców Polskich lub Centrali Związku Kupców.

Zgon Mieczysława Mickiewicza.

(Telefonem od własn. korespondenta.)

WARSZAWA. Zmarł Mieczysław Mickiewicz znany działacz polityczny z obozu demokracji w Kijowie. Był on prezesem t. zw. Centrali Demokratycznej, z ramienia której zasiadał w rządzie Petlury.

Sekcja pracy Obozu Wielkiej Polski i Klub Młodych Stronnictwa Nar.

podają do wiadomości, że w piątek 1-go kwietnia odbędzie się zebranie ogólne obu organizacyj, na którem p. red. **P. KOWNACKI** wygłosi referat

O OBECNEJ SYTUACJI POLITYCZNEJ.

Początek o godz. 7 wiecz.—Punktualność obowiązkowa.

Obecność wszystkich członków bezwzględnie nakazana.

POGRZEB BISKUPA ŁOZIŃSKIEGO

BRZEŚĆ n/Bugiem (Pat). Wieczorem 29 b. m nastąpiło przeniesienie zwłok ks. biskupa pińskiego Łozińskiego z sali Malinowej seminarjum duchownego do katedry. Po odprawieniu uroczystego ceremonjału w/g obrządku rzymsko-katolickiego i wschodnio-słowiańskiego zwłoki umieszczono w trumnie miedzianej i wystawiono w prezbiterjum katedry.

Następnego dnia rano egzekwje w/g obrządku wschodnio-słowiańskiego odprawił ks. biskup Czarnecki w asyście unickich księży, poczem ks. arcybiskup Jałbrzykowski w obecności ks. arcybiskupa Roppa i księży biskupów z Przemyśla, Lwowa, Wilna, Łomży odprawił uroczyste modły.

W uroczystościach wziął udział przedstawiciel rządu wojewoda poleski Krahelski, przedstawiciele wojska, ciał ustawodawczych, sądownictwa itd. Wokół katedry zgromadził się kilkutysięczny tłum wiernych.

Stosownie do życzenia zmarłego na trumnie nie składano wieńców, ani nie wygłaszano przemówień. Odczytano jedynie list, napisany przez ś. p. biskupa Łozińskiego, z roku 1928, w czasie rekolekcyj biskupich, dołączony przez zmarłego do testamentu celem odczytania go na pogrzebie.

Prymas Hlond u Ojca św.

RZYM. (Pat.) — Papież przyjął w dniu 30 marca na dłuższej audjencji kardynała Hlonda, na którego cześć w tymże dniu rano wydał śniadanie ambasador Przeździecki. Ksiądz kardynał Hlond opuścił 30 marca wieczorem Rzym, udając się do Turynu, skąd w najbliższym czasie powróci do Polski.

Najrozsądniej postąpię

jeżeli zaoszczędzę 10 proc. na kupnie dla siebie pończoszek, kombinacji i pantalonów

W POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ

FRANCISZKA FRLICZKI

Zamkowa 9, tel. 6-46. 147—2k

Polska a blok naddunajski.

Paryski korespondent „Polonii" katowickiej donosi do tego pisma:

„W związku z ostatnią wizytą ministra Zaleskiego, wicepremjera Zawadzkiegoi wiceministra spraw zagranicznych Becka w Paryżu, po której wicemin. Beck udał się jeszcze, — w prywatnym wprawdzie charakterze — do Londynu, rozeszły się tu w kołach politycznych pogłoski, iż podczas ostatniej konferencji ministrów polskich z francuskimi mężami stanu i czołowemi osobistościami finansjery francuskiej poruszona została sprawa francuskiej pomocy finansowej dla Polski. Podobno pomoc ta mogłaby dojść do skutku jedynie w tym wypadku, gdyby Polska zdecydowała się nie robić żadnych kroków celem wejścia do planowanego bloku gospodarczego państw naddunajskich. Wysunięcie tego warunku przez Francję uważane tu jest za sukces dyplomacji czechosłowackiej.

Podobno podczas ostatniej wizyty ministrów polskich w Paryżu doszło już do porozumienia na tle stosunku Polski do przyszłego bloku naddunajskiego. Wyrazem tego są informacje pism francuskich, pochodzące podobno z półoficjalnych źródeł polskich, iż Polska nie zamierza narazie interwenjować w sprawie interesów swego eksportu do krajów przyszłego bloku naddunajskiego, a z ewentualną akcją w tym kierunku rząd polski wystąpiłby dopiero po utworzeniu wspomnianego bloku.

We francuskich kołach parlamentarnych zbliżonych do rządu twierdzą stanowczo, iż Polska nie zamierza brać udziału w przyszłym bloku naddunajskim, albowiem jest niemal samowystarczalną jednostką gospodarczą. Koła te podkreślają jednocześnie, iż Polska nie żąda tego rodzaju pomocy, jakiej domagają się państwa Europy Środkowej, — jednakowoż z przyszłym blokiem ma Polska współpracować, broniąc w ten sposób swych interesów gospodarczych. Jak wiadomo, eksport polski do państw Europy Środkowej sięga 25 proc. całości naszego eksportu.

Z tego ujęcia sprawy, które zresztą nie zostało jeszcze w sposób oficjalny i definitywny sprecyzowane, wynika, iż w rachubach politycznych Francji zajmujemy jakieś nieokreślone stanowisko pośrednie: — nie jesteśmy z jednej strony uważani za mocarstwo, które może żądać traktowania go przez politykę francuską na tej samej platformie, na jakiej Francja traktuje Włochy lub Niemcy, z drugiej strony zaś nie jesteśmy uważani jeszcze (na szczęście) za państwo, którego znaczenie międzynarodowe równe jest znaczeniu Węgier czy Rumunji.

Gdzież jest więc dorobek „mocarstwowej polityki rządów pomajowych?

Chociaż wyjazd wicemin. Becka do Londynu ma charakter prywatny, to jednak łączą go tutaj z rokowaniami polsko-francuskiemi w sprawie pomocy finansowej, które podobno już zostały nawiązane. Podobno wyłoniła si koncepcja pożyczki francusko-angielskiej i w związku z tem pozostawać ma wyjazd wicemin. Becka do Londynu.

Zauważyć należy, że w kołach socjalistycznych, radykalnych i liberalnych Francji prowadzona jest bardzo silna akcja przeciw ewentualnej pomocy finansowej dla Polski, a to ze względu na stosunek demokratycznej Francji do obecnych rządów. Z tej przyczyny też rokowania o tego rodzaju pomoc mogą potrwać dość długo, o ile sprawa nie zostanie załatwiona; podobnie jak druga transza pożyczki kolejowej, w formie kredytu, jakiego udzieli francuski skarb państwowy".

Tyle paryski korespondent „Polonii".

Przed konferencją londyńską.

O CZEM MA KONFEROWAĆ W LONDYNIE TARDIEU.

LONDYN. (Pat). Premjer Tardieu ma przybyć do Londynu definitywnie w niedzielę o g dz. 11-ej wieczorem. Pobyt Tardieu w Londynie potrwa tylko 24 godziny Premjer zamierza opuścić Londyn w poniedziałek wieczorem i nocnym statkiem powraca do Paryża, aby przybyć tam we wtorek rano. Jak się okazuje rozmowy premjera Tardieu z Mac Donaldem nie będą bynajmniej ograniczone do kwestji kooperacji naddunajskiej, lecz również dotyczyć będą spraw reparacyjnych oraz rozbrojenia i wogóle całokształtu współpracy międzynarodowej pomiędzy Francją a Wielką Brytanją. Premjerowi Tardieu towarzyszyć ma w podróży do Londynu minister finansów Flandin.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

PARYŻ (Pat.) Francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłasza komunikat, określający bliżej okoliczności, w jakich odbyła się wymiana zdań między rządem francuskim i angielskim. w sprawie podróży ministrów francuskich do Londynu oraz projektowanej konferencji czterech mocarstw. Premjer Tardieu—głosi komunikat—opuści Paryż w niedzielę popołudniu i uda się do Londynu, odpowiadając w ten sposób na zaproszenie rządu angielskiego, otrzymane w początku marca. Premjerowi Tardieu towarzyszyć będzie w podróży min. Flandin. Co się tyczy konferencji czterech wielkich mocarstw, które mają opracować zaproszenie do pięciu krajów Europy Środkowej w sprawie poprawy ich stosunków gospodarczych, sytuacja przedstawia się jak następuje: konferencja ta jest w zasadzie przyjęta jednomyślnie, lecz dotychczas nie można było ustalić daty wskutek niepewności co do istotnych możliwości rządów i ministrów jacy mają się na niej spotkać.

ZANIEPOKOJENIE PRASY NIEMIECKIEJ.

BERLIN. (Pat). Zapowiedziany wyjazd min. Tardieu do Londynu wywołał w prasie niemieckiej wielkie zaniepokojenie. Organa prawicowe upatrują w dojściu do skutku konferencji między francuskimi i angielskimi ministrami zwycięstwo dyplomacji francuskiej, wyrażając przytem obawę, że Tardieu pozyska rząd angielski dla planów francuskich. „Boersen Ztg." podkreśla, że kanclerz Bruening prawdopodobnie nie będzie mógł wyjechać do Londynu. W zastępstwie jego przedstawicielem Niemiec na konferencji będzie sekretarz stanu von Buelow. Powodem pozostania Brueninga w Niemczech ma być, według twierdzeń prasy niemieckiej, rozpoczynająca się kampanja wyborcza w Niemczech.

RADCA ROMAN O STANOWISKU POLSKI.

PARYŻ (Pat). Bawiący w Paryżu p. Roman, radca ekonomiczny w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, udzielił korespondentowi PAT następującego wywiadu:

Wszelkie dążenia do polepszenia gospodarczej sytuacji państw, położonych na południe od Polski — tak zwanych państw naddunajskich, interesują niezmiernie Polskę, która chętnie takim dążeniom dopomoże, uważając, iż leży to nietylko w interesie całej Europy, ale również i w jej własnym. Polska dała już liczne dowody tego, że los tych państw nie jest jej obojętny i że jednem z ważniejszych jej zadań na terenie międzynarodowym jest poparcie słusznych interesów tych państw. Jako dowód tego może służyć chociażby intensywna współpraca przy utworzeniu i działalności t. zw. bloku rolnego. Zrozumiałem jest zatem, że Polska przychylnie odnosi się do ostatniego planu rządu francuskiego w sprawie utworzenia ścisłej unji naddunajskiej, która przez zaprowadzenie stałości w stosunkach gospodarczych wewnętrznych tych krajów oraz szeregu ułatwień w obrocie towarowym, niewątpliwie przyczyni się w znacznej mierze do podniesienia siły nabywczej tej grupy państw. Musimy jednakże mieć na uwadze, że takie zbliżenie, aczkolwiek bardzo dla nas pożądane, najeżone jest szeregiem bezpośrednich niebezpieczeństw dla naszego własnego obrotu towarowego z temi państwami, którego utrzymanie i ścisły rozwój jest nietylko naszym żywotnym interesem, ale również interesem wspomnianej grupy państw. Wobec tego musimy być w stałym kontakcie ze wszystkiemi poczynaniami, zdążającemi do realizacji projektu, poczynaniami zarówno na terenie odnośnych rządów, jak też i poszczególnych ugrupowań gospodarczych, które zaczynają się żywo interesować tą sprawą. Wszelkie inne koncepcje, chcące osiągnąć zamierzony cel, nie mogą być w wyraźnej sprzeczności z już ustalonemi lub ustalającemi się stosunkami, jak np. eksport naszych produktów hodowlanych, węgla i produktów naftowych, lub też artykułów przemysłowych do grupy rolnej państw naddunajskich.

Śmiertelna choroba czerwonego dyktatora Rosji, Stalina.

Nerwowy nastrój w Moskwie.

MOSKWA. 29.III. Moskwa żyje w nerwowym nastroju, spowodowanym pogłoskami o beznadziejnym stanie zdrowia czerwonego dyktatora Stalina. **Stalin jest chory na raka.** Choroba jego ukrywana jest skrzętnie przed masami w obawie zamieszek wewnętrznych. Zawezwani zostali specjaliści lekarze z Berlina i z Warszawy. Oficjalnie przyjazd ich usprawiedliwiony jest wykładami lekarskimi dla młodych lekarzy i faktycznie odbył się już wykład dr. Zondeka. Poza wykładami lekarze poświęcają cały czas Stalinowi.

W związku z chorobą Stalina obradowały Politbiuro i Rada Komisarzy Ludowych nad sytuacją wewnętrzną.

Grupa wybitnych komunistów z Rykowem na czele przygotowuje się do ewentualnych zmian na Kremlu. Chodzi tu, aby ewentualna zmiana rządu odbyła się niepostrzeżenie dla szerokich mas ludności.

Przedstawicielstwa sowieckie zagranicą otrzymały polecenie dementowania wszelkich wiadomości o chorobie Stalina.

Stopniowy powrót do indywidualnej własności na wsi rosyjskiej.

MOSKWA. 29.III. Centralny Komitet Partji Komunistycznej uchwala z dnia 26 marca r. b. zniósł przymusową nacjonalizację krów, owiec i ptactwa domowego w gospodarstwach kolektywnych. Dekret Centralnego Komitetu Partji głosi, że przymusowe odbieranie członkom kołhozów krowy i drobnego ptactwa niema nic wspólnego z polityką partji. Winni stosowania przymusu wykluczani będą z partji. Uchwała centralnego komitetu partji komunistycznej ma duże znaczenie wewnętrzne i jest dalszym nawrotem do indywidualnej własności na wsi rosyjskiej i cofnięciem się z dotychczasowych zasad komunizmu.

Wybory francuskie 1 maja.

PARYZ. Pat. — Zdaniem „Le Matin", przemówienie, jakie ma wygłosić na bankiecie dnia 6 kwietnia premjer Tardieu będzie zapoczątkowaniem kampanji przedwyborczej, wobec tego zaś, że kampanja ta trwa trzy tygodnie przeto należy sądzić iż dzień 1 maja będzie terminem wyborów.

Federacja panindyjska.

DELHI Pat — Komitet wykonawczy Izby książąt przyjął dziś decyzję w sprawie utworzenia federacji panindyjskiej oraz jednomyślnie uchwalił rezolucję w kwestjach konstytucyjnych. Rezolucje te będą przedłożone Izbie w piątek.

Czy „na prawo"?

Święta tegoroczne przeszły w atmosferze przygnębienia, pod znakiem kryzysu wszechświatowego.

Przyznajemy to szczerze, że kryzys nie jest wyłącznie polski, że ma charakter szeroki, międzynarodowy, tylko że Polska, jako prawie samowystarczalna, jako w bardzo nieznacznej mierze uzależniona od kapitału wszechświatowego, powinnaby najmniej odczuwać skutki tego kryzysu — w istocie zaś dzieje się wręcz przeciwnie: odczuwamy je znacznie dotkliwiej niż którekolwiek inne państwo, gdyż tam przezornie odłożono w czasie tłustych lat pewne rezerwy, pozwalające jako tako przetrwać obecne lata chude. Polska tymczasem radowała się tem, że „jest byczo", uprawiała politykę „radosnej twórczości", no i w końcu znalazła się w położeniu owego konika polnego z Kryłowa:

„Tak ty pieła, eto dieło,
tak tiepier że poplaszi."

Jeżeli jednak, pomijając nasze lokalne warunki, zastanowimy się nad przyczynami kryzysu wszechświatowego, to otrzymamy dwie wręcz przeciwne odpowiedzi: socjaliści twierdzą, iż jest to skutek bankructwa kapitału — podczas gdy przedstawiciele ustroju kapitalistycznego przypisują winę przerostowi wpływów socjalistycznych w powojennym świecie, tak zw. „zdobyczy socjalnych", których nadmiernego ciężaru sfery gospodarcze nie zdołały wytrzymać.

Któremu z powyższych poglądów należy przyznać rację? Wykazały to niezbicie fakty. Nigdzie kryzys nie przejawia się tak ostro jak w Rosji, gdzie posiadamy stuprocentowy ustrój socjalistyczny. Pozatem widzimy wyraźne stopniowanie: im większe wpływy socjalistyczne, tem ostrzej występuje kryzys. Najłagodniejszy przebieg ma on w tych państwach, które potrafiły się ustrzec od dobrodziejstw ideologji socjalistycznej.

Dla Polski ideologja ta była owym grzechem pierworodnym, który ciężkiem brzemieniem legł na odradzającej się ojczyźnie naszej i o mały włos w samym zarodku nie zdusił wysiłków patrjotycznej części społeczeństwa, zaprzedając nas w wieczną niewolę czerwonej międzynarodówce. Tylko instynkt samozachowawczy, tylko bezgraniczne poświęcenie pozwoliły nam wypłynąć z tej toni. Pierwsze lata bytu niepodległego wypełnia zaciekła walka elementów narodowych, państwowotwórczych z socjalizmem. I właśnie w chwili, gdy zwycięstwo przechylało się na stronę naszą, nastąpił przewrót majowy, dokonany pod hasłem socjalizmu i z wydatną pomocą obozu socjalistycznego.

Później coprawda sprawy przyjęły inny nieco wygląd, pomiędzy obozem rządzącym a socjalistami doszło do rozłamu, nie tyle może na tle programowym, ile może raczej... osobistym. Socjaliści znaleźli się w ostrej opozycji — obóz rządowy zwalcza ich niekiedy sposobami bardzo ostremi. Jest to jednak walka z poszczególnymi socjalistami, czy pewną ich grupą — nie zaś z socjalizmem samym. Zakwas socjalistyczny pozostał i rząd nie uronił najdrobniejszego źdźbła z tak zw. „zdobyczy" socjalistycznych, mimo że szkodliwość ich udowodniona została nawet przez wybitnych przedstawicieli obozu prorządowego.

Ostatnio, w łonie rządu dokonane zostały pewne przesunięcia. Większość prasy przeszła nad tem w milczeniu do porządku dziennego, nie przypisując temu, słusznie zresztą, głębszego znaczenia.

Dopiero obecnie, po świętach, „Robotnik" uderzył na alarm. Uważa on, iż ostatnia rekonstrukcja gabinetu, jakkolwiek dokonana „w ramach systemu" — „ma swoją wymowę i społeczno-gospodarczą i polityczną".

Zwłaszcza fakt nominacji, czy też przesunięcie p. W. Zawadzkiego na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów uważa „Robotnik za klęskę dotychczasowego kierunku etatystycznego:

„P. wiceminister skarbu Starzyński, patron i wódz „gospodarczej pierwszej brygady", symbolizuje sprawę przegraną wewnątrz obozu „sanacyjnego". Wszystko, co pisał i mówił kiedykolwiek p. „wicepremjer gospodarczy" Zawadzki — to jest akuratnie „naodwrót", niż to, co mówił i pisał p. wiceminister skarbu Starzyński. Idee p. Starzyńskiego (nazwijmy je „etatyzmem sanacyjnym") stanowiły, według naszej oceny, utopję „sanacyjnego" Tomasza Morusa, ale bądź co bądź objęcie „władzy gospodarczej" przez p. Zawadzkiego oznacza poważne przesunięcie „na prawo" państwowej polityki gospodarczej."

Czy tak jest istotnie?

Odpowiedzią na to być może artykuł prof. Rybarskiego p. t. „Wszechwładza Rządu a ustrój gospodarczy". Artykuł ten ukazał się we wczorajszej „Gazecie Warszawskiej", a więc jednocześnie z artykułem „Robotnika", z którym nie jest niczem związany, mimo to stanowi antytezę poglądów wyrażonych w organie socjalistycznym.

Artykuł prof. Rybarskiego podajemy w streszczeniu w naszym dzisiejszym przeglądzie prasowym. Artykuł jego nie przywiązuje wagi do osobistego składu rządu, pomija więc także kwestję ostatnich przesunięć w tym rządzie. Dla niego kwestją zasadniczą jest, iż rząd ten dąży do absolutnej władzy, a taki rząd z natury rzeczy nie może się pogodzić z liberalizmem gospodarczym i zawsze dążyć będzie do tego, by wolę swą imperatywną narzucić sferom gospodarczym, poddając je swej kontroli.

Z konieczności prowadzić to musi do stosunków gospodarczych, panujących w Rosji.

Władza absolutna, czy to pod postacią caratu czy dyktatury, zwalcza zwykle socjalistów, popierając jednocześnie ich ideologję. Przewrót komunistyczny w Rosji byłby niemożliwy, gdyby rządy carskie nie przygotowały doń bardzo dokładnie gruntu.

Nie wyciągamy tu dalszych wniosków, do czego przygotowuje grunt polski system sanacyjny, który, acz nie ma wyraźnego programu, w dążeniach swych jest bardzo konsekwentny. Co się tyczy ostatnich przesunięć w łonie rządu, to pisaliśmy o tem przed świętami i na razie nic tu dodać nie możemy. W całokształcie swym stanowią one raczej klęskę konserwatywnego skrzydła sanacji.

Alarmy „Robotnika" o jakimś „zwrocie w prawo" świadczą jedynie o przeczuleniu organu socjalistycznego, który, mimo że znajduje się w opozycji, dba o to, by zachować w gospodarczym ustroju państwa swój dotychczasowy stan posiadania i o ile możności rozszerzać go w duchu etatyzacji, chociażby to prowadzić miało do ostatecznej ruiny.

Z prasy.

Wszechwładza rządu a ustrój gospodarczy.

Prof. Rybarski w „Gaz. Warszawskiej" w ten sposób charakteryzuje nasz obecny ustrój:

„Niema właściwie ustaw, są pełnomocnictwa. Rząd nie jest poddany jakiejś niezależnej od nikogo kontroli. Rząd postępuje wedle własnego uznania. Zaczęło się od specjalnych pełnomocnictw (szkolne, różne gospodarcze itd.), aż uchwalono generalne pełnomocnictwa. Dalszym krokiem konsekwentnym byłoby zniesienie konstytucji, zawieszenie mocy różnych innych ustaw, a poprzestanie na uchwaleniu krótkiej ustawy zasadniczej. Mogłaby ona zawierać tylko dwa artykuły. Pierwszyby mówił, że rząd robi, co chce i wydaje, jakie chce rozporządzenia; drugi oddałby wykonanie tej ustawy rządowi, który uzupełnia się i zmienia wedle swej woli".

Jaki wpływ tak szerokie pełnomocnictwa wywrzeć muszą na nasz ustrój gospodarczy?

„Wszechwładza czynnika wykonawczego nie da się zamknąć do niektórych tylko dążeń życia — np. tylko do tępienia opozycji. Roziewa się ona na wszystkie strony, a musi swój wyraz znaleźć i w strukutrze życia gospodarczego. Gdyż podstawą etatyzmu gospodarczego czy finansowego jest poprostu etatyzm — bez żadnych przymiotników. Bo słabą jest gwarancją, że rząd w danej chwili nie chce korzystać ze swoich uprawnień, że liczy się z przeciwnikami etatyzmu, że robi im ustępstwa. Cechą znamienną psychologji jest to że zawsze dążą oni do wyzyskania pełnej swej władzy, że nie rezygnują z swoich uprawnień..."

„Rezultatem tego pomajowego państwa, tego „wychowania państwowego" w szerokim wyrazu znaczeniu, musi być opanowanie całego życia gospodarczego przez aparat rządzący. W łonie obozu rządowego mogą być takie lub inne ideały społeczno-gospodarcze. Ale logika wypadków prowadzi na rzecz tego kierunku, który chce przeprowadzić społeczną kontrolę nad produkcją, który chce zastąpić wolną gospodarkę przez gospodarkę państwową. Inaczej być nie może. Powstrzymać ten pogląd i odwrócić go będzie można tylko wtedy, gdy ci, którzy dzisiaj rządzą Polską, przestaną nią rządzić".

Jak minęły święta.

Sanacyjny „Kurjer Polski" stwierdza, że zawsze narzekano na „złe czasy", ale że prawdziwie złych czasów doczekaliśmy się dopiero obecnie.

„Przed rokiem i przed dwoma laty i dawniej jeszcze wskazywało się na to, że bilanse świąteczne są złe, że mniej sprzedano, mniej wydano, niż wydawano dawniej itd. Zdaje się jednak, że narzekano — przedwcześnie.

Bo te dopiero święta tegoroczne wykazały, wybitną różnicę — na niekorzyść. Rzeczywiście na handlu, sprzedażach, ruchu przedświątecznym i świątecznym kryzys, wywarł piętno bardzo silne.

W sklepach kolonjalnych pozostały całe góry towaru, kóry nie znalazł świątecznych nabywców, na kolejach ruch był wyjątkowo mały — mimo bezczynności tramwajów ruch taksówek na mieście był minimalny.

Oczywiście tradycja jest tradycją a jej siła sprawiła, że każdy starał się o to, aby jednak było na stole święcone. Więc świętowano tak jak na to pozwalały w danej chwili posiadane środki, których już jutro — z tego właśnie powodu — może zabraknąć".

Czy koniec kryzysu?

Prasa zagraniczna z okresu świątecznego pełna jest artykułów z pocieszającemi horoskopami, na temat zbliżającego się jakoby odprężenia w kryzysie gospodarczym świata.

Podając pogłoski te, zaznacza ostrożnie **ABC**:

„Wielkanoc jest świętem obowiązkowego, niejako, optymizmu, ale i poza tym momentem, który, niewątpliwie odgrywał w ostatnich dwu tygodniach pewną rolę w stawianiu horoskopów, zauważyć można było pewne objawy, które istotnie świadczą jakgdyby o zaczynającem się odprężeniu.

Polegają one na skromnym, ale wyraźnym, ruchu kapitałów, które w poszukiwaniu lokat powoli zaczynają opuszczać pancerne schrony kilku t. zw. pewnych banków. Chwilowe zakończenie kryzysu walutowego w Anglji ośmieliło cokolwiek właścicieli płynących kapitałów. Coraz głośniej i coraz częściej mówi się na rynkach światowych o poszukiwaniu możliwości lokacyjnch".

W zakończeniu artykułu stwierdza ABC, że oczy poszukujących lokaty dla swych kapitałów, jak dotąd niestety nie zwracają się ku Polsce.

„Robotnik" w ten sposób charakteryzuje obecne położenie inteligencji, którą do niedawna zwalczał jako „burżuazję":

„Inteligencja jest wogóle sproletaryzowana. Wolne zawody — okupują swą niezależność zmniejszonemi zarobkami w stosunku do okresu przedmajowego — bardzo znacznie: konkurencja wśród tych zawodow wzrasta akurat odwrotnie proporcjonalnie do możliwości zarobkowych — przytem wszystkiem potrzeby skurczyć nie tak łatwo. Pracownicy umysłowi tak prywatni, jak i państwowi i samorządowi, żyją stale pod wrażeniem obniżek pensyj już dokonanych i w oczekiwaniu tych, które nastąpią; w rezultacie **obniżki pensyj jakim ulegną pracownicy są większe od obniżek robotniczych uposażeń**".

Ocena jest trafna, czy jednak socjalizm w znacznej mierze nie przyczynił się do proletaryzacji tej inteligencji, nad której dolą dziś roni łzy krokodyle.

Rozruchy żywnościowe w Rosji sowieckiej.

BERLIN. (Pat). Według doniesień z Moskwy, na całym terytorjum ZSSR. doszło ostatnio do poważnych wykroczeń, połączonych z napadami na składy żywnościowe w Moskwie. Przed budynkami trustu mlecznego i cukrowego zgromadziły się tłumy kobiet, które zniszczyły składy obiły do krwi służbę. Konna policja musiała interwenjować, rozpędzając demonstrujące kobiety. Wiele osób odniosło rany.

Horendalne stosunki w górnictwie rosyjskiem

PARYŻ (Pat). W dzisiejszym dzienniku „Le Journal" opowiada London szczegóły rozmowy, jaką odbył z Rosjaninem Batlamirem, inżynierem górniczym, zatrudnionym do niedawna w dyrekcji jednego z wielkich przedsiębiorstw węglowych w Stalingradzie, któremu wraz z żoną udało się zbiec do Rumunji.

Przed rokiem 1931 — oświadcza inżynier rosyjski — górnicy sowieccy pracowali w kopalniach ściśle ograniczoną ilość godzin i zobowiązani byli do wydobycia w każdym miesiącu zgóry oznaczonego kontyngentu węgla. O ile w końcu miesiąca okazało się, że ilość wydobytego surowca była niższa od przewidzianej, wówczas zmniejszano górnikom pensje proporcjonalnie do powstałego deficytu. Od roku 1931 stosowana jest inna metoda. Za wykonanie pracy odpowiedzialna jest administracja fabryki. Jeśli ilość wydobytego węgla niższa jest od przewidzianej na ten miesiąc, to robotnicy pracują nadal, nie pobierając wynagrodzenia aż do czasu wyrównania niedoborów. Podobny stan rzeczy czyni okropnem życie robotnika. Nie ma on stałych godzin przyjmowania posiłku, powraca do domu w porach wprost fantastycznych, co ujemnie odbija się na jego zdrowiu. Okręg doniecki sprowadził niedawno do pracy górników z zagłębia Ruhry, gdzie panuje bezrobocie. Jednakże emigranci niemieccy, nie mogąc znieść okropnych warunków życia w kopalniach rosyjskich, powracają do swej ojczyzny.

ZE STOLICY.

Warszawa, 30 marca.

Tak się złożyło, że przed świętami Wielkanocnemi, jak corocznie, odbyły się dwa wielkie przedsięwzięcia: festival Chopinowski i zjazd Zaspu. Wprawdzie nie można tych zjawisk zestawiać razem, bo dotykają one innych zgoła płaszczyn życia, lecz miały one jeden szczegół wspólny: termin.

Powiedzmy szczerze i otwarcie: wyszliśmy z uroczystości Szopenowskich pobici gruntownie. Przy poprzednich palmę zwycięstwa zabrali muzycy sowieccy, teraz odnieśli tryumf także obcy, a przedewszystkiem storozakonni. Dość spojrzeć na twarze koncertujących, żeby dostatecznie zorjentować. Nie przynosi nam to wcale chluby, że genjusz, który tak kapitalnie wypowiadał uczucia naszego narodu, nie znalazł na odpowiedniej wyżynie stojących odtwórców polskich. Wprawdzie na liście odznaczonych znajduje się na przednich miejscach i Polska, ale reprezentuje ją ...Bolesław Kohn. Przypomina się mimowoli zgryźliwe powiedzonko Słonimskiego, że festival Szopenowski to — wyścig starozakonnych.

Wstrząsającą była noc wyznaczania nagród. Po 345 punktów otrzymali emigrant rosyjski Uninskij i ślepy Węgier Ungar. Uninskij zaproponował, żeby dwie pierwsze nagrody podzielić równo między nich obu, lecz jury nie zgodziła się na to i postanowiono powierzyć losowi rozstrzygnięcie. Ślepiec Ungar wyciągnął los: wyznaczał on mu nagrodę drugą i — nie mógł nawet tego skontrolować.

Zjazd Zaspowy był tak spokojny, jak żaden inny. Z wielkiej chmury mały deszcz. Zapowiadano gromy i walki, zdawało się wszystko zapowiadać najostrzejszą kampanję o dalszy kierunek Zaspu po smutnych doświadczeniach, jakie przyniósł rok ostatni. Słychać było, że poszczególne filje noszą się z zamiarem rozgłoszenia wniosku o votum nieufności dla poprzedniego zarządu.

I wszystko się rozeszło po kościach. O sprawach drażliwych nie mówiono nic, uważając, że kwestje te załatwił już zjazd nadzwyczajny, odbyty jesienią. Nie poddano analizie sytuacji z okresu wakacji ani też stanu, w jakim znalazły się teatry i aktorstwo w obecnym sezonie. A warto było się nad czem zastanowić. Bo na około 1400 sił aktorskich: członków i kandydatów członkowskich — zaledwie 570 zajętych jest na stałych gażach, które nigdzie prawie nie są wypłacane w całości. Reszta zaś, a więc większość, znajduje się na dogrywkach albo zabiega o kawałek chleba, jak kto może. To jest zagadnienie najtrudniejsze i najboleśniejsze i w tym kierunku powinny iść usiłowania organizacji, o ile ona chce spełnić istotnie swe zadania.

Składkę członkowską obniżono z 15 zł. miesiecznie na 11 zł., a zniżenia tego dokonano kosztem zniesienia gratyfikacji jubileuszowych — aktorzy mający 35 lat pracy scenicznej otrzymywali bonifikację — oraz ograniczenia świadczeń na dom aktora.

Kierownictwo organizacji pozostało w dotychczasowych rękach. Zmienił się wprawdzie prezes, dotychczasowy bowiem p. Dygas, po ostatnich zajściach na terenie koleżeńskim, nawet nie zjawił się na zjeździe, — ale inne stanowiska pozostały prawie niezmienione. Najaktywniejszy czynnik kierowniczy, dotychczasowy dyrektor administracyjny Zaspu, p. Pawłowski, został wybrany do zarządu i przy swej energji będzie niechybnie nadal odgrywał decydującą rolę, stanowisko zaś dyrektora administracyjnego zostanie zniesione.

Najdonioślejszą pozycją w dorobku, przedstawionym zjazdowi, jest organizowanie nowego teatru dramatycznego, który powstanie w Warszawie jako teatr Zaspowy. Od lat gmach teatrów stołecznych pozostawał niewykończony, aż dopiero w ostatnich miesiącach podjęto prace około jego wykończenia i na jesieni stolica mieć będzie wielki, największy teatr popularny. Sala będze obliczona na 1600 miejsc, a ceny miejsc będą dostępne dla wszystkich, wahać się będą od złotówki do czterech czy pięciu złotych. Będzie to ogromna konkurencja dla teatrów istniejących. Kierownictwo administracyjne z ramienia Zaspu objął już dyr. Pawłowski, artystyczne doprowadzenie przypadnie Stefanowi Jaraczowi. Jeżeli organizatorzy potrafią urzeczywistnić swe plany, dokonają niechybnie dzieła pożytecznego.

Przekonamy się o tem już niedługo, gdyż we wrześniu teatr ten ma być uruchomiony.

H. W

PRZEDŁUŻENIE TYMCZASOWOŚCI W GOSPODARCE ŚWIATOWEJ.

Naczelny redaktor czasopisma „L'Economiste Européen" znany ekonomista René Théry podkreśla w jednym ze swych artykułów znak tymczasowości, który charakteryzuje obecny „regime" na świecie i daje wytyczne jak wyjść z prowizorjum i przystąpić do trwałej budowy gospodarki światowej. Konferencja eksporterów w Bazylei ogłasza uchwały tymczasowe, pisze Théry, a konferencja bankierów zagranicznych w Berlinie w sprawie kredytów „zamrożonych" uchwala przedłużenie terminu spłat zobowiązań płatnych w lutym 1932 r., nie ustalając jednak systemu likwidacji długów, bo konferencja stwierdziła, że niema jeszcze okoliczności, sprzyjających do wypracowania szczególnego programu ostatecznego rachunku. Tak samo wydaje się być prowizoryczną, obecna polityka gospodarcza W. Brytanii — kierownik finansów angielskich potwierdza, że nastąpi powrót do parytetu złotego, ale, powiada, że o terminie zamiany na złoto mówić jeszcze zawcześnie; kierownictwo Board of Trade wyznacza coraz to nowe cła, podkreślając charakter tymczasowy tych zarządzeń, nawet zawieszenia pracy w Compagnie Cunard jest również chwilowe, ale także bezterminowe. Nie lepiej też jest w St. Zjednoczonych, gdzie panowanie prowizorjum zdaje się być dogmatem: wszak tylko tymczasowo Kongres przyjął zawieszenie spłat długów wojennych; prowizorycznie też stworzono ogranizacje przeznaczone do lokowania unieruchomionych w bankach kapitałów; również prowizorycznie zgodzono się na poparcie producentów zboża, bawełny, jako też przedsiębiorstw kolejowych poważnie zagrożonych. Można by ten łańcuch zjawisk o charakterze tymczasowym przedłużyć aż do zatargu chińsko-japońskiego, gdzie również prowizoryczne okoliczności doprowadziły do interwencji japońskiej armji w Mandżurji. Zresztą co jest ostateczne, to nie jest z tego świata, podległego tajemniczym prawom ciągłej ewolucji, zakłócanej przez częste wstrząśnienia. Doświadczenie pouczyło nas o nietrwałości organizacji traktowanych początkowo jako wieczyste, a wypadki w okresie 1914 — 1918 utrwaliły niestałość stosunków i poglądów, niestałość ta objęła moralne i materjalne dziedziny życia, zmuszając do nieustannej rewizji przez zbiorowość, jako też przez jednostki decyzji, które jeszcze dnia poprzedniego miały pełny kurs życiowy. A jednak trzeba wyjść z tego chaosu. Jeżeli pragniemy uniknąć ruiny, która nam wszystkim grozi, należy zmienić metody rządzenia, metody administracji publicznej i prywatnej. Praca w naczyniu zamkniętem nigdy nie była owocną a w dzisiejszych warunkach ona poprostu prowadzi do pełnej anarchji. To też każdy kraj powinien mieć program reorganizacji obliczony nie na miesiące, ale co najmniej na kilka lat i przewidujący:

1) środki, zmierzające do przezwyciężenia kryzysu;

2) zastosować je, mając na widoku zapewnienie normalnego biegu interesów, gdy świat wejdzie w nową fazę, wychodząc z obecnego cyklu ekonomicznego.

Program winien być pełny, by mógł objąć wszystkie dziedziny działania, elastyczny, by pomógł do rozwoju inicjatywy prywatnej. Muszą być wytknięte linje rozwoju: polityki budżetowej, podatkowej, pieniężnej, rozdziału kredytu, ochrony kredytu, sposoby wyzyskania wielkiej służby publicznej, udoskonalenia produkcji i wymiany. Musi nastąpić gruntowna rewizja przepisów celnych, uporządkowanie ustawodawstwa społecznego. Z chwilą, gdy programy będą ustalone dla poszczególnych krajów, powinno nastąpić ich porównanie, zbadanie możliwości współpracy krajów w różnych dziedzinach. Wówczas mogą być określone zasady likwidacji poważnych problemów, które były w zawieszeniu i dadzą się następnie uzyskać podstawy trwałego porozumienia jak między rządami tak też między wielkiemi przedsiębiorstwami prywatnemi. Powyższy plan już znajduje uznanie we Francji, mniej zagranicą, ale i tam już poczynają rozumieć, że nie można uprawiać polityki psa, zmęczonego prądem wody. Jedno jest zastrzeżenie — nie powinno być w tej polityce ukrytych myśli egoistycznych, jak to stale obserwujemy u Niemców. A w Polsce?

P.

Sensacyjne zeznanie w sprawie porwania synka Lindbergha.

ST. LOUIS. (Pat). Policja tutejsza poddała trzechgodzinnemu przesłuchaniu pewnego więźnia, murzyna, należącego do bandy przemytników alkoholu, który oświadczył, iż porwanie dziecka Lindbergha miało na celu zmuszenie władz do wypuszczenia na wolność bandyty Al Capone.

Życie katolickie

Zwolnienie duchownych od przysięgi w sprawach karnych.

(Kap) W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 10 poz. 60 została ogłoszona ustawa z dn. 21 stycznia 1932 r. zmieniająca niektóre przepisy postępowania karnego. Podług tej ustawy w art. 110 Kodeksu postępowania karnego obowiązującego od 1. 7. 1929 w Rzeczypospolitej Polskiej dodaje się: § 2. Duchowni uznanych prawnie wyznań nie składają przysięgi.

Wielki Tydzień i Wielkanoc w Hiszpanji.

(Citta del Vaticano, tel. wł. K. A. P., 29. 3.). W rb. tłumy nabożnych, biorących udział w nabożeństwach Wielkotygodniowych były większe niż w latach ubiegłych. Można było zauważyć, że w Hiszpanji, Francji i Portugalji kościoły daleko liczniej były odwiedzane niż lat poprzednich. Szczególnie w Madrycie i Bilbao, gdzie nie odbyły się publiczne procesje, kościoły pełne były wiernych manifestujących swe uczucia religijne. W innych miastach Hiszpanji procesje odbywały się spokojnie, choć spotykały się czasami z prowokacjami ze strony rewolucjonistów.

Posąg Chrystusa na szczycie Mont Blanc.

(Kap) Z Paryża donoszą, że na jednym ze szczytów Mont Blanc (Sommet des Houches) nad Chamonix ma być wzniesiony dwudziestokilkometrowy posąg Chrystusa-Króla. W podstawie tego posągu ma być pomieszczona kaplica z tablicą wspominającą, że Pius XI, jeszcze jako ksiądz Achiles Ratti, wspinał się na szczyt tej góry. Biskup z Annecy projekt ten akceptował. Posąg wykona rzeźbiarz Serraz, a budową całego pomnika zajmie się architekt Barbier.

Drobne wiadomości.

Jak po 1905 roku.

ŁODZ. Pat.— We środę o godzinie 17-ej na kasjera dworca kolejowego Łódź-Kaliska Marcelego Uniińskiego dokonano napadu rabunkowego. Uniński na pół godziny przed napadem zdał wszystkie pieniądze do PKO. W chwili gdy woźny wyszedł z pokoiku za kasą w którym znajdował się kasjer, wdarło się tam dwóch bandytów, usiłując kasjera obezwładnić. Uniński szamocząc się z napastnikami, cofnął się do dzwonka alarmowego. Na alarm przybyli dyżurni policjanci oraz służba kolejowa. Jeden z bandytów usiłował zbiec, lecz został ujęty, drugi natomiast zatrzasnąwszy siatkę bezpieczeństwa w kasie począł się z za niej ostrzeliwać. Policja odpowiedziała również strzałami, zabijając bandytę na miejscu. Na miejsce napadu zjechał naczelnik urzędu śledczego oraz komendant miasta. Śledztwo trwa.

SENSACYJNY PROCES W POZNANIU.

POZNAŃ (Pat). Odroczona przed dwoma tygodniami rozprawa karna przeciwko Marji Lewandowskiej, oskarżonej o masowy szantaż zapomocą listów anonimowych, rozpoczęła się w dniu 30 b. m. rano przy szczelnie zapełnionej sali. — Znawcy — lekarze psychjatrji wydali orzeczenie, z którego wynika, że Lewandowska jest histeryczką i stąd poczytalność jej jest zmniejszona. Po wywodach stron trybunał ogłosił wyrok, uznający oskarżoną winną usiłowanego wymuszenia i skazał ją na karę jednego roku więzienia.

Sprawa Ciunkiewiczowej.

KRAKÓW. (Pat). Rozprawa przeciwko Ciunkiewiczowej odbędzie się w ciągu miesiąca maja w sądzie krakowsaim. Materjał śledczy przedstawia się imponująco, gdyż zawiera 600 arkuszy bitego pisma maszynowego. Akta sądowe przesłane będą niebawem do prokuratury dla przygotowania aktu oskarżenia.

Kiepura o Brześciu.

W jednym z ostatnich numerów haskiej gazety socjalistycznej „Faraut" została podana do wiadomości publicznej następująca korespondencja z Warszawy: „Na bankiecie, urządzonym w Warszawie na cześć Jana Kiepury z okazji jego przyjazdu do Polski, były obecne wysoko postawione osobistości i mężowie stanu. Wśród mów i toastów, jakie wygłoszono na cześć światowej sławy tenora między innemi było podniesione, iż Jan Kiepura swoją osobą na całym świecie sławi imię Polski" itd.

W odpowiedzi na wygłoszone mowy Jan Kiepura zakończył swoje przemówienie temi słowy: „Tak, ale rozumiecie mnie, moi Państwo, ile ja cierpię, kiedy mnie zagranicą pytają o „Brześć", a ja nie wiem, co mam odpowiedzieć".

Wszyscy obecni — pisze gazeta „Faraut" — opuścili głowy i nikt nie dał gościowi odpowiedzi.

KRONIKA.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Adoracja.** W piątek 1-do kwietnia jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się w kaplicy Serca Eucharystycznego Mickiewicza 19—2) adoracja Przenajświętszego Sakramentu od godz. 4 i pół do 7 i pół zakończona błogosławieństwem Przen. Sakramentem.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Letni rozkład urzędowania.** Z dniem 1 kwietnia r. b. we wszystkich urzędach państwowych i samorządowych urzędowanie będzie się odbywało według rozkładu letniego t. j. od godz. 8 rano do 3 po poł. a.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Dalsza redukcja budżetu miasta o 500 tys. złotych.** W wyniku ostatnich posiedzeń Magistratu nowy preliminarz budżetowy miasta został dodatkowo zmniejszony o 500.000 złotych. Posiedzenia Magistratu odbywają się w dalszym ciągu, gdyż dla utrzymania budżetu w równowadze niezbędne jest przeprowadzenie redukcyi na sumę zgórą miljona złotych. Tak poważne zmniejszenie budżetu nasuwa Magistratowi nieprzezwyciężone trudności, ponieważ już obecnie w budżecie pozostały wyłącznie wydatki najniezbędniejsze.

Budżet na rok 1932 33 będzie wobec tego najmniejszym w ciągu lat ostatnich i nie będzie przewidywał żadnych nowych inwestycyj. a.

— **Projekt regulacji brzegów rzeki Wilji.** Magistrat m. Wilna przed kilku dniami przesłał do Dyrekcji Dróg Wodnych opracowany w najdrobniejszych szczegółach projekt regulacji brzegów Wilji. W myśl projektu roboty regulacyjne przewidziane są na przestrzeni od mostu Żwierzynieckiego do więzienia na Antokolu, przyczem po obu stronach nad brzegami Wilji mają być urządzone bulwary do użytku publicznego.

Kosztorys projektu regulacyjnego obliczony jest na zgórą miljon złotych. Natychmiast po zatwierdzeniu projektu przez Dyrekcję Dróg Wodnych, Magistrat rozpocznie starania o pożyczkę inwestycyjną, ktora pozwoliłaby zrealizować ten plan. Tu jednak czeka Magistrat najtrudniejsze zadanie. W kołach samorządowych zdają sobie w zupełności sprawę z trudności z jakiemi związane jest uzyskanie obecnie pożyczki tembardziej w tak znacznych rozmiarach. Żadne jednak trudności o ile chodzi o starania o pożyczki, Magistratu naszego nie odstraszają. (a)

— **Przygotowania do regulacji ul. Szeptyckiego.** Przed kilku dniami Magistrat rozpoczął roboty ziemne na ul. Szeptyckiego, zatrudniając 30 bezrobotnych. Roboty te noszą charakter przygotowawczy do regulacji ulicy, która ma otrzymać nową jezdnię i chodniki.

Z MIASTA.

— **Goście zagraniczni w Wilnie.** Do Wilna ma przybyć w najbliższych dniach dr. Leach, przedstawiciel fundacji Rockefellera na Polskę oraz Luigi Terminello, przedstawiciel włoskiej służby zdrowia, delegowany specjalnie przez władze włoskie dla zapoznania się z organizacją ośrodków zdrowia.

SPRAWY SANITARNE.

— **Choroby zakaźne.** Ub. tydzień przyniósł następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: ospa wietrzna 6, płonica 8, błonica 3, krztusiec 1, odra 30 (w tem 3 zgony), róża 3, grypa 2, gruźlica 17 (w tej liczbie 8 zgonów), jaglica 1, świnka 2 drętwica karku 1.

Ogółem chorowało 74 osoby, przyczem 11 zmarło. (a)

— **Kurs obrony przeciwgazowej dla lekarzy instytucyj sanitarnych.** W dniach od 31 marca do 29 kwietnia odbywać się będzie II kat. kurs obrony przeciwgazowej, zorganizowany staraniem Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego L. O. P. P., dla lekarzy instytucyj sanitarnych m. Wilna zarówno rządowych, jak i samorządowych. (s)

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Warunki przyjęcia do Szkoły Podchorążych Sanitarnych.** Do szkoły Podchorążych Sanitarnych mogą być przyjęci obywatele polscy w wieku od ukończonych lat 17 do 22, maturzyści szkół uprawniających do wstąpienia na wydziały lekarskie lub farmaceutyczne uniwersytetów polskich.

Mogą więc to być: a) maturzyści bezpośrednio po ukończeniu szkół średnich, b) maturzyści Korpusów Kadetów (po uprzedniem zdaniu łaciny z zakresu 6-ciu klas, c) słuchacze szkół akademickich różnych typów, pragnący rozpocząć studja medyczne lub farmaceutyczne na Uniwersytecie Warszawskim, lub słuchacze medycyny względnie farmacji na tymże Uniwersytecie, mający już zaliczone trymestry.

Podania o przyjęcie do szkoły winni wnieść kandydaci do komendanta Szkoły Podchorążych Sanitarnych (Warszawa, ul. Górnośląska 45) w terminie nie później niż do dnia 17 czerwca r. b. włącznie.

Bliższych informacyj w powyższej sprawie udziela codziennie P. K. U. Wilno—Miasto w godzinach przyjęć interesantów t. j. od godz. 11—13.

— **Przygotowania do poboru rocznika 1911 zakończone.** Referat wojskowy Magistratu zakończył już przygotowania do poboru rocznika 1911-go. Sporządzona lista poborowych przesłana została do Starostwa Grodzkiego, które w porozumieniu z P. K. U. zarządzi pobór. Jak się dowiadujemy, Komisje poborowe rozpoczną urzędowanie w dniu 2 maja i urzędować będą codziennie w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2. a

— **Powołanie do szeregów poborowych rocznika 1910.** W dniach 4, 5 i 6 kwietnia nastąpi wcielenie do szeregów poborowych rocznika 1910-go, zakwalifikowanych do piechoty. W związku z tem referat wojskowy Magistratu zakończył onegdaj rozsyłanie kart powołania. Wszyscy poborowi wzmiankowanej kategorji, którzy kart powołania z jakichkolwiek przyczyn nie otrzymali winni niezwłocznie zgłosić się do referatu wojskowego, celem wyjaśnienia, gdyż ewentualne nie stawienie się w pułku w terminie przepisanym pociągnie dla powołanego skutki przewidziane rygorem prawnym. (a)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Starania o przedłużenie okresu zasiłków.** W końcu marca poważna ilość bezrobotnych robotników wyczerpuje swe prawa do zasiłków. W związku z tem Obwodowe Biuro Funduszu zamierza poczynić starania o przedłużenie okresu zasiłkowego dla Wilna i okolicy do 17 tygodni. a.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Walne Zgromadzenie Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego** na Antokolu odbędzie się w niedzielę dn. 3 kwietnia w Sali Szkoły Technicznei w Wilnie na Antokolu przy ul. Holendernia Nr. 12 o godz. 4 i pół pół po poł.

— **Związek Lokatorów** w Wilnie otrzymał od swej Centrali w Warszawie w dniu wczorajszym zawiadomienie, że delegacja lokatorska po dłuższej konferencji z szefem Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów otrzymała zapewnienie, że sprawa wstrzymania eksmisji będzie przez niego zreferowana z wnioskiem przychylnym.

W odpowiedzi na to Związek Wileński wysłał do centrali depeszę treści następującej: „Sytuacja groźna. Eksmisje muszą być wstrzymane już jutro. Niezwłocznie czyńcie największe starania."

Pozatem Związek wysłał do Prezesa Rady Ministrów następującą depeszę: „Sytuacja lokatorów groźna. Usilnie prosimy zaradzić klęsce, wstrzymując eksmisje 1 kwietnia".

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Nadużycia w Związku Kupców Żydowskich.** W Związku Kupców Żydowskich natrafiono na poważniejsze nadużycia popełniane przez jednego z kasjerów. Utworzona specjalna komisja rewizyjna przystąpiła do badania ksiąg kasowych oraz stanu kasy. W wyniku rewizji zdołano już na wstępie stwierdzić niedobory w kasie. Niesumienny urzędnik zobowiązał się niedobory kasy pokryć. (a)

RÓŻNE.

— **Całe Wilno ujrzy siebie w niedzielę,** 3 kwietnia, godz. 9 wieczór w teatrze „Lutnia". Film? Nie! Rewja? Nie! Ale wieczór humoru i satyry pod nazwą „Nasze Dziady". Przyjdź, ubawisz się i uśmiejesz, a pieniądze zapłacone za bilet pójdą na pomoc bezrobotnym!

Niezależnie od tego, w czasie dnia, słuchając lotnych koncertów, zastanów się, że artyści bezinteresownie poświęcają swój czas, talent i siły, by ulżyć doli bezrobotnego, dopomóż im w tem, kupując znaczek na bezrobotnych, jednodniówkę humorystyczną, albo złóż dowolny datek na ten cel.

ZABAWY.

— **Dancing towarzyski Młodzieży Wszechpolskiej.** Ruchliwy zarząd Koła wileńskiego Młodzieży Wszechpolskiej organizuje w nadchodzącą sobotę dancing towarzyski.

Zabawy wszechpolaków mają już ustaloną opinję najsympatyczniejszych i najweselszych zarazem rozrywek, to też zapewne i dancing sobotni ściągnie liczne rzesze publiczności, która w ten sposób da wyraz sympatji, jaką Wilno żywi do wszechpolaków.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.

— **Na Pohulance.** Dziś i jutro — „Słomkowy kapelusz".

— **W Lutni.** Dziś o godz. 8.30 wiecz. rozpoczyna występy znakomity humorysta Leon Wyrwicz, w otoczeniu zespołu rewji warszawskiej. W dniu tym ukaże się nowa rewja p. t. „Parada humoru", zawierająca najnowsze przeboje stolicy. W wykonaniu bogatego programu biorą udział: Hanka Runowiecka, urocza pieśniarka, Leo Fuks. niesamowity odtwórca typów groteskowych, Stanisław Sielański, znakomity komik teatru „Morskie Oko", Włodzimierz Boruński, conferencier i piosenkarz, Zbigniew Opolski, ulubiony recytator, oraz niezrównana para taneczna Patkowskich.

W niedzielę o godz. 4-ej pp. po cenach zniżonych po raz ostatni ciesząca się wielkiem powodzeniem rewja p. t. „Tęcza nad Wilnem", z udziałem Leona Wyrwicza.

— **Występy Zespołu Reduty na Pohulance.** W sobotę wiecz. odbędzie się pierwszy występ Zespołu Reduty w niezwykle interesującej sztuce M. Szczepkowskiej p. t. „Sprawa Moniki". Ceny miejsc zwyczajne.

— **„Nasze dziady" na rzecz bezrobotnych w teatrze na Pohulance.** W niedzielę o godz. 8 wiecz. odbędzie się wieczór humoru i aktualności regjonalnych p. t. „Nasze dziady", w którym znane wileńskie osobistości ukażą się na scenie. Cały dochód z wieczoru tego przeznaczony został na rzecz bezrobotnych. Ceny miejsc zwyczajne. Bilety już do nabycia w kasie teatru Lutnia.

— **Koncert S. Benoni w Konserwatorjum.** W sobotę nadchodzącą 2 kwietnia czarować będzie potęgą swego pięknego głosu znakomity artysta operowy — wilnianin Sergjusz Benoni (basso-cantante).

Po powrocie z Ameryki, gdzie święcił tryumfy w operze w Chicago, świetny ten artysta wystąpi w Wilnie raz jeden tylko w sali Konserwatorjum z koncertem, składającym się z aryj operowych i pieśni.

Akompanjament objął p. Rafał Rubinsztejn.

Bilety nabywać można codziennie od godz. 9—7 wiecz. w biurze podróży „Orbis".

Wykrycie drukarni i składu z bibułą komunistyczną.

W dniu 30 b. m. w jednym z domów przy ul. Szawelskiej władze śledcze ujawniły zakonspirowaną drukarnię komunistyczną oraz skład literatury wywrotowej. W związku z tem wykryciem zatrzymano kilku komunistów. (a)

KRONIKA POLICYJNA.

— **Zatrzymanie złodziejki z bielizną.** Z niezamkniętego mieszkania Ireny Wendorf (Niemiecka 1) skradziono bieliznę pościelową łącznej wartości 85 zł. — Ustalono, iż kradzieży tej dokonała Helena Ławińska (Słomianka 20), którą wraz z bielizną zatrzymano.

— **Nieuczciwy agent.** Jakób Lacki (Wielka 5) doniósł policji, że agent jego Izrael Czepelowicz (Beliny 1) przywłaszczył sobie dane mu w komis dwie maszyny do szycia, 10 patefonów i 109 płyt łącznej wartości 2814 zł. — Czepelowicza zatrzymano.

WYPADKI.

— **Zamachy samobójcze.** Na przejeździe Bobrujskim pod pociąg Nr. 1748, zdążający z N. Wilejki do Wilna, w celu samobójczym rzuciła się Olga Pawłowiczówna, lat 22, z zawodu służąca, zam. przy ul. Betlejemskiej 22, ponosząc śmierć na miejscu Przyczyna samobójstwa — niesnaski rodzinne.

W mieszkaniu Rochy Gurwicz (Stefańska 25) Marja Kowalczyk, lat 29, z zawodu służąca, w celu pozbawienia się życia wypiła spirytusu skażonego. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy odwiózł desperatkę do szpitala Sawicz w stanie niezagrażającym życiu. — Przyczyna — nieporozumienia rodzinne.

— **Podrzutki.** W dniu 29 b. m. w klatce schodowej domu Nr. 7 przy ul. Dąbrowskiego został znaleziony podrzutek płci męskiej w wieku około 5 miesięcy, przy którym znaleziono kartkę: „Jest ochrzczony — na imię Tadeusz". W tymże dniu przy ul. W. Pohulanka Nr. 21 znaleziono w dziedzińcu podrzutka płci męskiej w wieku około 3-ch tygodni, przy którym była kartka: „Ochrzczony — na imię Józef". — Obu podrzutków umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Pożar sklepu spożywczego.** W sklepie spożywczym, mieszczącym się w domu przy ul. Szerokiej 7 wybuchł pożar. Z nieustalonych narazie przyczyn zapaliły się sklepowe półki drewniane, na których były złożone towary spożywcze i kolonjalne.

W ciągu kilkunastu minut ogień objął cały sklep.

Niezadługo przybyła na miejsce wypadku zaalarmowana straż ogniowa, która po parogodzinnej akcji ratunkowej ogień ugasiła. (s)

— **Pożar.** W mieszkaniu Mojżesza Margolisa (ul. Jakóba Jasińskiego 18) od silnie napalonego pieca zapaliła się ściana. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Straty wynoszą 200 zł. — Wypadków w ludziach nie było.

— **Karetka Pogotowia Ratunkowego ugrzęzła w błocie.** Wczoraj karetka Pogotowia Ratunkowego, zdążająca przez zaułek Lipówka do chorego, ugrzęzła na wspomnianym zaułku w błocie, sięgającem do osi kół. Gdy wysiłki jadących karetką: lekarza, sanitarjusza i szofera, wydobycia karetki z błota, nie powiodły się, zawezwano straż ogniową, która po upływie paru godzin wydobyła karetkę z błota. (s)

POLSKIE RADJO WILNO.

Czwartek, dnia 31 marca 1932 r.

11.58. Sygnał czasu.
12.10. Kom. meteor.
12.15. Odczyt rolniczy z Warsz.
12.35. Poranek szkolny z Warsz.
15.00. Progr. dzienny.
15.05. Kom. z Warsz.
15.25. Odczyt dla maturzystów z Warsz.
15.50. Audycja dla dzieci z Warsz.
16.20. Lekcja francuskiego z Warszawy.
16.40. Codzienny odcinek powieściowy.
16.50. Koncert dla młodzieży
17.10. „Przepowiednie Mickiewicza"
17.35. Koncert solistów z Warsz.
18.50. Rezerwa.
19.00. Skrzynka pocztowa
19.20. „W świetle rampy" — nowości teatralne omówi Tadeusz Łopalewski.
19.35. Progr. na piątek i rozm.
19.45. Pras. dzien. radj. z Warsz.
20.00. „O Haydnie" — felj. ze Lwowa, wygł. prof. A. Chybiński.
20.15. Muzyka lekka z Warsz.
21.20. Słuchowisko z Warsz. („Gołębie serce" — Galsworthy'ego).
22.05. Kom. z Warsz.
22.10. Rewja (cz. I.) z teatru „Morskie Oko" w Warszawie.
23.15. Kom. z Warsz.
23.30. Improwizacje na tematy zadane telefonicznie przez radjosłuchaczów wyk. na fortepj. Wiktor Rummel.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Koncert solistów.

Dzisiaj o godz. 17,35 Polskie Radjo nadaje koncert solistów, w którego ramach wystąpią: Marja Robowska, która odegra Sonatę fortepianową F-dur Beethovena, następnie dwa utwory Maurycego Moszkowskiego, a mianowicie: Etiudę As-dur i Tarantellę. Propagatorka polskiej muzyki fortepianowej wyborem Etiudy Moszkowskiego wskazuje na lukę w programach pianistów. Bo o ile dzieła Moszkowskiego są uznawane nie bez racji za muzykę salonową epoki przebrzmiałej, to właśnie świetnie napisane na fortepian etiudy Moszkowskiego są dzisiaj jeszcze studjami pełnemi aktualności i nie zasługują na zapomnienie.

Potem usłyszymy skrzypaczkę p. Micaelę Barmas, która odegra starowłoską chaconnę Vitalego oraz melodje hebrajskie we własnym układzie. Wreszcie p. Eugenjusz Narożny, baryton Opery Warszawskiej odśpiewa dwie arje operowe i pieśni polskie.

Do południowej Europy i z powrotem.

U nas jeszcze zimno, ale na południu Europy już prawdziwa wiosna. W tamtą stronę zapewne zaprowadzi radjosłuchaczy p Karol Wyrwicz-Wichrowski o godz. 23,30 w pierwszym poświątecznym spacerze detektorowym po Europie.

PODZIĘKOWANIE.

Ostatnio do redakcji „Dziennika Wileńskiego" ustawicznie nadsyłane są listy od pozbawionych pracy pracowników umysłowych, którzy tą drogą pragną wyrazić podziękowanie Narodowej Organizacji Kobiet za zorganizowanie herbaciarni przy zaułku Dobroczynnym, a w szczególności za urządzenie święconego dla licznych rzesz bezrobotnej inteligencji.

Nie mając możności drukowania poszczególnych listów, w ten sposób stwierdzamy, iż piękna i szlachetna inicjatywa N. O. K. została należycie oceniona.

Światowej sławy
HERBATA ANGIELSKA LYONS'a
w opak. czerwonem (cierpka), w żółtem łagodna, bardzo aromatyczna
do nabycia w pierwszorz. handlach kolonjalnych.

Dalszy spadek dochodów skarbowych.

Ogólna kwota dochodów skarbowych z podatków, opłat i monopoli wyniosła w lutym rb. tylko 132.444.000 zł. wobec 159.000.000 zł. z lutego r. ub. Znaczny spadek wykazują wpływy z podatków bezpośrednich, mianowicie z 46.468.000 na 36.664.000, w tej liczbie podatek przemysłowy dał 12 i pół miljona zamiast 17.403.000, podatek dochodowy dał 13.429.000 zamiast 18.329.000, odsetki za zwłokę i należności egzekucyjne dały 2.531.000 zamiast 3.586.000.

Co się tyczy podatków pośrednich, to dochody przyniosły 14.358.000, zamiast 16.809.000 z lutego r. 1931.

Znaczny spadek wykazuje pozycja cła, mianowicie z 16.157.000 cło spadło na 8.773.000 zł. Opłaty stemplowe dały tylko 10.698.000, zamiast 13.120.000.

Podatek majątkowy przyniósł tylko 260.000 zamiast 5.000.000.

Natomiast daje się zaobserwować polepszenie w niektórych monopolach. Polepszenie to trudno sobie wprost objaśnić. Tak więc monopol solny dał 3.900.000 zamiast 3.000.000, monopol tytuniowy 30 miljonów zamiast 26, monopol spirytusowy nieco spadł w wpływach, gdyż przyniósł 20.057.000 — zamiast 23.638.000.

Z LITWY.

Czy Litwa otrzyma resztę pożyczki od szwedzkiego trustu zapałczanego?

Jak się przedstawia obecnie sprawa pożyczki szwedzkiej dla rządu litewskiego?

Pisma podają w tej sprawie co następuje:

Litwa miała otrzymać od trustu zapałczanego pożyczkę w wysokości 6 miljonów dolarów. Zgodnie z umową wydaje rząd litewski obligacje za pożyczkę, otrzymuje zaś od Szwecji pieniądze. Cztery raty pożyczki zostały już spłacone: 1 czerwca 1930 r. — 1 miljon dolarów, 2 sierpnia 1930 r. — również i 1 milj. dol. W 1931 r. zostały wykupione dwie obligacje na sumę dwóch miljonów dolarów: w kwietniu jeden miljon i tyleż w czerwcu. W ten sposób otrzymała już Litwa od trustu zapałczanego 4 milj. dolarów.

Dn. 1 kwietnia upływa termin spłaty pozostałych dwóch miljonów dolarów.

Procedura otrzymania pożyczki jest następująca: Na miesiąc przed terminem wykupienia obligacji powinien rząd litewski zaproponować trustowi ich nabycie. W rb. rząd nie przesłał trustowi takiego zawiadomienia, gdyż trust sam zwrócił się do niego z prośbą, aby zezwolono mu spłatę pożyczki w trzech ratach: 1 kwietnia — 1 miljon 200 tys. dol., w maju zaś i w czerwcu po 400 tys. dol. Rząd litewski zgodził się na tę propozycję.

Po zgonie Kreugera za pośrednictwem posła litewskiego w Sztokholmie Sawickisa zwrócił się rząd do trustu zapałczanego z zapytaniem, czy zapłaci ratę. Trust odpowiedział że zapłaci, ale pewnej gwarancji udzielić nie może, dopóki nie ustalone są jego pasywa i aktywa. Jak przewidują, pieniądze zostaną zapłacone.

Z całej Polski.

GREMJALNE WYSTĄPIENIE Z B. B.

„Gazeta Bydgoska" donosi, że na zebraniu koła bydgoskiego związku niższych funkcjonarjuszów pocztowych i telegraficznych zapadła jednomyślna uchwała o gremjalnem wystąpieniu wszystkich członków tej organizacji z B. B.

Uchwałę tę przesłano na piśmie władzom BB. oraz dyrekcji pocztowej, która składki na rzecz BB. potrąca z uposażeń służbowych.

Krok pocztowców wywołał w Bydgoszczy duże wrażenie.

Nowa afera kryminalna „strzelców" na Pomorzu.

„Słowo Pomorskie" (nr. 70) donosi ze Świecia:

Wielką sensację wywołało w Świeciu aresztowanie w dniu 21 b. m. komendanta miejscow. „Strzelca" Jana Kosickiego, który dał się tu poznać jako amator cudzej własności.

Osadzony w więzieniu p. komendant „Strzelca", ma na sumieniu cały szereg najrozmaitszych kradzieży. Śledztwo wykazało, że Kosicki był hersztem dobrze zorganizowanej szajki rzezimieszków, która od dłuższego już czasu niepokoiła mieszkańców Świecia i okolicy.

Charakterystyczne jest, że mimo, iż już w sobotę (po defiladzie, w której p. „komendant" Kosicki kroczył na czele oddziału „Strzelca", składającego się z 17 ludzi), dowiedziano się o sprawkach Kosickiego, pozostał on na wolnej stopie od niedzieli południa, podczas, gdy jego towarzysze zamknięci zostali do ula już w sobotę po południu. Nie chciano widocznie psuć „podniosłego" nastroju imprezy „imieninowej", od której miejscowe społeczeństwo trzymało się zdala.

Walka o potanienie elektryczności przybiera coraz ostrzejszy charakter.

Jak już donosiliśmy, w Piaskach Luterskich wybuchł bojkot prądu elektrycznego. Ostatnio sytuacja zaostrzyła się bardzo z powodu wypadków stosowania teroru względem właścicieli elektrowni ze strony niektórych konsumentów, mianowicie przecinania przewodów elektrycznych i niszczenia urządzeń. Między innemi zaszedł wypadek przecięcia przewodów elektrycznych doprowadzających prąd do miejscowego kina. Celem zbadania sytuacji na miejscu do Piasków wyjechała specjalna komisja śledcza.

ROMAN JASIEŃSKI, generał. 12)

Po Syberji i Mandżurji.

Dużo opowiadano o jakimś Czem-beju, który dowodził podobno pięcioma tysiącami chunhuzów.

Możliwe, że dowództwo rosyjskie nie miało zamiaru angażować się w uspokojeniu Zasungaryjskiego kraju, ale ostatecznie zostało zmuszone do tego: któregoś dnia nadeszła wiadomość, że pluton kozaków w Bajan-susu został wycięty co do nogi.

W wyniku powziętych decyzyj, Samet-Bek Mechmandarow został mianowany naczelnikiem Zasungaryjskiego kraju. Z jego rozkazu do Bajan-susu wyznaczono pół naszej baterji (4 działa), kompanję piechoty i sotnię kozaków.

Dowództwo tego oddziału powierzono mnie, dając ogólną dyrektywę — tępić chunchuzów w sposób najbardziej bezwzględny.

Celem utrzymania łączności z Mechmandarowym, który miał pozostawać w Charbinie, był utworzony lotny oddział z 1-go działa, pół komp. piechoty i plutonu kozaków, którzy kursując między Charbinem i Bajan-susu miał mnie odwiedzać raz na miesiąc. Tym sposobem miałem otrzymywać instrukcje, pocztę i potrzebne mi rzeczy, odraz odwrotnie, przesyłać moje meldunki i zgłaszać potrzeby.

Wszystkie te zarządzenia były utrzymane w ścisłej tajemnicy. Stanowisko władz chińskich dawało nam dużo do myślenia.

Wyposażony w bezwzględnie oddanego mi chińczyka-tłómacza, przezwanego — Wańką, oraz zaznajomiony z pięcioma obywatelami Bajan-susu, którzy mieli grać rolę moich szpiegów, wyruszyłem pochodem z Charbina, w pierwszych dniach października.

Kilkaset kilometrów drogi do Bajan-susu, zajęło sporo czasu. Dwie przeprawy przez rzeki Sungari i Chułan-che nie odbyły się bez trudu. Miejscowość równinna koło Charbinu, zamieniła się szybko w uciążliwą drogę ze wzgórza na wzgórze. Coraz rzadziej spotykane osiedla ludzkie, nie zabezpieczały wygodnych noclegów. Zwłaszcza trudnemi stawały się drogi przez olbrzymie lasy. Wyglądały one tak, jak gdyby nikt nigdy nie stąpał po nich.

I w samej rzeczy — już od połowy drogi nie spotykaliśmy nigdzie żywego ducha.

Tem dziwniejszemi wydawały się dymy, unoszące się wysoko pod niebo, zawsze gdzieś za nami i zawsze w kierunku naszej drogi. Czuło się, że ktoś niewidzialny, a wszędzie obecny, znaczy temi dymami kierunek naszego marszu.

Przedostatniego dnia marszu, pod wieczór, przy czerwono zachodzącem słońcu, zauważyliśmy olbrzymią ilość kruków i wron, atakujących zaciekle jakieś drzewo, stojące samotnie śród polany leśnej.

Był to modrzew, na którym, jak na choince, wisiały podobne do bombonjerek drewniane klatki, okute z grubsza żelazem.

W każdej klatce znajdowała się głowa ludzka.

Niektóre były już mocno obiedzone przez ptactwo, inne mniej. Naliczyłem ich 17.

Czy były to głowy chińczyków, czy może pomordowanych kozaków, ustalić było niemożliwem. W każdym razie, widok ten, w zestawieniu z zupełnem pustkowiem, na którem od trzech dni nie widzieliśmy śladu ludzkiego, sprawiał niesamowite wrażenie.

Bajan-susu nie wydawało się zdumionem nadejściem dużego na one czasy oddziału i zignorowało nas najzupełniej. Nikt się nam nie przyglądał. Czuło się, że otacza nas niechęć, lub wręcz wrogość.

Jedyną możliwą siedzibę znalazłem tuż za miastem. Był to jakiś większy dwór, zupełnie opuszczony i zaniedbany. Otoczony, jak wszystkie chińskie dwory, murem, posiadał wewnątrz kilka domków, w których cały oddział mógł się od biedy pomieścić.

Na moje osobiste mieszkanie zająłem podłużny pokój, o jednem oknie, zaklejonem papierem zamiast szyb. Mały kawałek lusterka oczyszczonego z amalgamy i wklejonego pośrodku okiennej ramy, pozwalał mi przyglądać się kawałkowi podwórza.

Jedną ścianę trzeba było przyprzeć mocno belkami, bo runięcie jej nie tylko pozbawiłoby mnie mieszkania, ale spowodowałoby zawalenie się ciężkiego chińskiego dachu. Sufitu nie miałem wcale. Moi stolarze urządzili zamiast niego, misterną poziomą kratę, która po oklejeniu papierem powstrzymywała sypiący się z dachu piasek i drobne kamyczki.

Z nastaniem chłodów, zawaliłem glinianą podłogę grubą warstwą słomy. Przy wewnętrznej ścianie na słupkach, prawie na wysokości sufitu, kilka desek zastąpiło mi łóżko, do którego dostawałem się po drabinie. Na takiej wysokości było najcieplej. Na dole zamarzała woda i śnieg pokrywał ścianę do 1½ metrowej wysokości. Stół, dwa taburety i żelazny piecyk, odgrodzony blaszaną ścianką i cegłą od słomy, leżącej na podłodze, dopełniały umeblowania pokoju. Zresztą miałem jeszcze 2 walizki i drewnianą pakę. Tak samo urządzone łóżko miał i mój młodszy kolega, porucznik Szuleszkin, przebył on jednak ze mną tylko jeden miesiąc, gdyż jego system nerwowy czynił go niezdolnym do wytrwania w opisywanych warunkach. Mała sionka, z której wychodziło się na podwórze, oddzielała mnie od izby, w której prawie tak samo zakwaterowałem moich artylerzystów.

Stołowałem się z żołnierskiej kuchni, płacąc po 17 kopiejek za dzienny wikt.

Skarb dawał tylko 11 kopiejek na utrzymanie żołnierza, ale baterja nasza tak była bogatą, że mogła dodawać od siebie jeszcze 50 proc. W tej cenie obiady i kolacje były znakomite. Razem z nami przywieźliśmy kilka beczek pomidorów, buraków, kiszonej kapusty, grzybów. Najbogatszy Europejczyk nie mógłby mieć lepszej kuchni, gdyby się znalazł w Bajan-susu.

Sam byłem też zaopatrzony w wino, wódkę, sery i przeróżne konserwy, których w Charbinie była moc wielka.

Całe życie oddziału musiało być tak uregulowane, żeby w 2 godziny można było wyruszyć wszystkim, z całym dobytkiem, choćby na kraj świata. Nauczony doświadczeniem plutonu kozaków, wyruszyłem przeciw chunchuzom całym oddziałem, obawiając się zostawiać kogokolwiek na miejscu.

Po odesłaniu porucznika Szuleszkina nie miałem żadnego towarzystwa. D-ca kompanji piechoty stabskapitan Łozicz, skończony alkoholik, nie wchodził w grę zupełnie. Jego olbrzymi brzuch i trzęsące się nogi czyniły zeń tłumok, który stale obciążał mój tabor.

Kozacki dowódca, sotnik, którego nazwiska nie pamiętam, był mało kulturalnym człowiekiem, wolałem rozmawiać z moim ordynansem niż z nim.

(C. d. n.)

Z KRAJU.

Zażegnanie tyfusu w pow. postawskim.

Jak już przed tygodniem donosiliśmy w powiecie postawskim niespodziewanie wybuchła epidemja tyfusu plamistego. Dzięki natychmiastowej akcji lekarskiej oraz przybyciu Kolumny przeciwtyfusowej epidemję zdołano szybko zażegnać. Obecnie na terenie powiatu znajduje się 14 chorych na tyfus plamisty. Dalszych wypadków zasłabnięć nie zanotowano. a

Krwawa zabawa Świąteczna. — Furjat gospodarz siekierą rani kilka osób oraz podpala własny dom, poczem ucieka do lasu.

Mieszkańcy wsi Michniowce gm. gródeckiej żyją pod silnym wrażeniem wypadku jaki wydarzył się drugiego dnia Świąt Wielkanocnych w domu mieszkańca tejże wsi Jana Rynkuna b. żołnierza armji carskiej kontuzjowanego w głowę w czasie wojny.

W czasie zabawy świątecznej, na którą przybyło sporo sąsiadów, Rynkun wpadł nieoczekiwanie w atak furji. Szaleniec porwawszy siekierę począł rąbać na lewo i na prawo raniąc dotkliwie kilka dziewcząt i włościan. Gdy w popłochu biesiadnicy poczęli opuszczać niegościnny dom Rynkuna, furjat począł rąbać stół, krzesła, wybijać okna i wogóle demolować całe urządzenie domu. Zaalarmowane tym wypadkiem władze wsi, wysłały kilku silnych chłopów celem obezwładnienia furjata. Gdy przybyli zamierzali Rynkuna obezwładnić, ten uciekł na strych. Włościanin Piotr Czarniewicz, który po drabinie usiłował dostać się na strych ugodzony został przez furjata siekierą w głowę i stoczył się z drabiny z rozbitą czaszką. Po dwugodzinnym oblężeniu, furjat widząc że musi się poddać podpalił dach i w zamieszaniu wywołanem pożarem zdołał zbiec. Dom Rynkuna częściowo spłonął. Obecnie w okolicznych lasach są czynione poszukiwania za zbiegłym warjatem. (a)

Aresztowanie niezwykle pomysłowego oszusta, który sprzedawał cudze posiadłości. Bezczelne oszukanie reemigranta.

Na skutek rozesłanych listów gończych w dniu wczorajszym na dworcu kolejowym w Druskienikach aresztowano niezwykle pomysłowego oszusta Józefa Paszkowskiego vel Zaniewicza, recte Tomaszewskiego, poszukiwanego za popełnienie szeregu oszustw. Specjalnością aresztowanego Paszkowskiego było sprzedawanie cudzych folwarków i majątków ziemskich. Przed tygodniem Paszkowski zawarł tranzakcję z kupcem Mendelem Jaroszyńskim z pow. wołożyńskiego, któremu usiłował sprzedać folwark Koźlany położony na terenie gm. bohińskiej, a należący do Wacława Przetakowskiego. Kupiec zorjentowawszy się, że ma do czynienia z oszustem zawiadomił o aferze policję, lecz sprytny oszust zdołał zbiec. Tenże Paszkowski usiłował sprzedać jeden z większych folwarków ziemskich w Grodzieńszczyźnie. Zdołał on nawet pobrać zaliczki w wysokości 7.000 złotych. Pozatem Paszkowski oszukał właściciela kolonji Chrabrówka gm. przewłockiej Andrzeja Linkiewicza, którego dom mieszkalny ze stodołą i kawałkiem ziemi sprzedał rolnikowi Zygmuntowi Wiśniewskiemu, przybyłemu przed tygodniem z Ameryki. Oszust pobrał od Wiśniewskiego 950 dolarów gotówką i 4.500 zł. wekslami. a.

Tragiczny wypadek na jeziorze Dworzyszcze.

Z Brasławia donoszą, że pierwszego dnia Świąt Wielkanocnych na jeziorze Dworzyszcze położonem w pobliżu wsi tejże nazwy grupa chłopców i dziewcząt ścigając się na lodzie wpadła na cienkę powłokę lodu, skutkiem czego lód pod ciężarem przeszło 10 osób załamał się i do wody wpadło 2 dziewcząt i 3 chłopców. Dzięki natychmiastowej pomocy włościan cztery osoby zdołano uratować. Jeden z chłopców 17-letni Wacław Steckiewicz utonął. a)

Nowy most na Niemnie.

Dn. 24 b. m. odbyło się poświęcenie drugiego mostu przez Niemen w odległości 3-ch km. od Grodna.

Na poświęceniu obecni byli przedstawiciele władz. Min. Robót Publicznych, miasta i t. d. Most zbudowany z drzewa, posiada betonowe przyczółki. Budowa mostu trwała niespełna rok.

Wiadomości z Niemna (Huty Szkła).

Oto przybywa nowa świątynia na kresach. 20-III, br. przy ogólnej radości mieszkańców fabryki Niemeńskiej wzniesiono Najś. Sakrament w uroczystej procesyj do nowego kościoła z dotychczasowej kaplicy, która się mieściła w gmachu fabrycznym, oddanym do dyspozycji parafjan przed 10 laty przez p. Stollego i gdzie odtąd stale nabożeństwo się odprawiało. Nowy kościół obszerny i bardzo piękny, z drzewa zbudowany, rozpoczęto przed 2 laty. Brak jeszcze wieży i urządzeń wewnętrznych. Ale religijny i ofiarny robotnik fabryki Niemeńskiej napewno doprowadzi sprawę Bożą do końca.

Również i Zarząd Hut Szkła całą duszą popiera budowę nowej świątyni, biorąc pomimo cieżkich czasów lwią część wydatków na siebie. Ważna sprawa Domu Katolickiego jest również w Niemnie aktualna. Przed rokiem założone fundamenta czekają tylko na ukończenie świątyni. Przeciwko nowym ustawom prawa małżeńskiego złożyło 95 proc. robotników swoje podpisy i 9 zrzeszeń rel.-społecznych, czem robotnicy Hut Szkła Niemen dali dowód, iż nietylko są dobrymi katolikami, ale i wiernymi obywatelami Ojczyzny. P. D.

Z pogranicza.

Z Moskwy do Stołpców przybyli na gapę dwaj uczniowie.

Ze Stołpców donoszą, iż w Wielką Sobotę w pociągu międzynarodowym, zdążającym z Moskwy w kierunku Warszawy ujawniono w wagonie pocztowo-bagażowym dwóch młodych chłopców, którzy ukryci w skrzyniach przybyli aż z Moskwy. Są to uczniowie sowieckiego gimnazjum, którzy w ten sposób przybyli do Polski w poszukiwaniu krewnych. a

Strażnicy sowieccy — złodziejami.

Na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Iwieńca odbyła się przedwczoraj konferencja polsko-sowiecka w sprawie wywołanych zajść na tym odcinku przez sowieckich strażników. W Wielkim Tygodniu żołnierze sowieccy zakradli się do pogranicznego zaścianka Guzdy, skąd czterem włościanom wynieśli szynki, prosiaka oraz kilka kawałków słoniny. Żołnierze sowieccy do kradzieży nie przyznali się, mimo, że poszkodowani włościanie stanowczo stwierdzili, iż widzieli trzech żołnierzy sowieckich jak późnym wieczorem uciekali z workami na plecach. a

SPORT.

Kapitan Zygmunt Ostrowski nowym kierownikiem Ośrodka W. F.

Przed kilku tygodniami podaliśmy wiadomość, że dotychczasowy kierownik Ośrodka W. F. kap. J. Herhold ustąpi ze swego stanowiska.

Dziś wiadomem już jest, że nowym kierownikiem Ośrodka W. F. zostanie kap. Zygmunt Ostrowski.

Nowomianowany kierownik jest znanym sportowcem, jako doskonały pływak i wioślarz. Ponadto kap. Ostrowski niejednokrotnie dużo przejawiał inicjatywy organizacyjnej w sportach wodnych. Przypuszczać więc należy, że w sporcie wileńskim nastąpi ożywienie.

Jerzy Kalinowski trenuje.

Doskonały nasz kolarz, Jerzy Kalinowski, od kilku już tygodni rozpoczął trening do zbliżającego się sezonu kolarskiego.

Kalinowski widać poważnie zaczyna przygotowywać si do jesiennego pojedynku z Chochłowiczem, który może w tym roku w biegu ulicznym o puhar przechodni „Dziennika Wileńskiego" zwycięży ostatecznie, zdobywając nagrodę na własność.

Kalinowski zwyciężył tylko raz, a dwa razy mu się nie udało i zajmował dalsze miejsca. Kupił on nawet sobie specjalny rower na tak zwanych „balonach".

Mimo, że od imprezy tej dzieli nas pełnych pięć miesięcy, to jednak już teraz czuć ogromne zainteresowanie wśród kolarzy.

W świetle cyfr.

Sport wioślarski największą zdobył popularność w Anglji i tam właśnie ma on wiekową tradycję. Wystarczy wspomnieć o wyścigu Oxford—Cambridge.

Tego samego dnia, tuż zaraz po walce studentów, odbyły się zorganizowane dodatkowo wielkie regaty o mistrzostwo Tamizy.

Regaty te gromadzą na starcie wszystkich niemal najlepszych wioślarzy świata.

W tym roku do biegu ósemek zgłosiło się na start 131 osad, a więc cała armja wioślarzy, bo aż 1179 osób.

Jest to zapewne cyfra, która przekracza ilość wszystkich wioślarzy w Polsce.

Sukcesy benjaminka Ligi.

Na boiskach piłkarskich Warszawy, Krakowa, Lwowa i Łodzi odbywają się już mecze piłkarskie.

Teraz na początku sezonu w doskonałej znajduje się formie drużyna 22 p. p. z Siedlec. Rozegrała ona w okresie świąt mecz z drużyną czeską. Mecz wygrali wojskowi w stosunku 6:2.

Benjaminek Ligi ma w sezonie piłkarskim przyjechać do Wilna.

Jerzy Wojtkiewicz rzuca rękawiczkę Karpińskiemu — mistrzowi Polski.

Dowiadujemy się, że J. Wojtkiewicz po ostatniem swoiem spotkaniu z Karpińskim na meczu Wilno — C. W. S., z którego to spotkania Wojtkiewicz wyszedł remisowo, postanowił definitywnie wycofać się z czynnego życia sportowego i nie wziął udziału w mistrzostwach Polski, lecz gdy Karpiński zdobył tytuł mistrza Polski, postanowił Wojtkiewicz wrócić na ring i rzucić rękawiczkę Karpińskiemu.

Spotkanie Wojtkiewicz — Karpiński odbędzie się w Wilnie na Zielone Świątki.

Jako trening Wojtkiewicz uważać będzie niedzielny mecz z Estonją, na którym wystąpi on po dłuższej przerwie.

Wilno — Estonja.

W niedzielę 3 kwietnia o godz. 18 w sali teatru Ludowego przy ul. Ludwisarskiej 4 odbędzie się mecz bokserski Wilno — Estonja.

Wilno ze swej strony wystawia następujących reprezentantów: Walter, Łukmin, Znamierowski, Matiukow, Pilnik (albo Polikoa), Wojtkiewicz, Zaciewski i Konrad.

Estończycy przyjeżdżają do Wilna w sobotę.

Ring będzie ustawiony pośrodku sali.

Trener bokserów wileńskich p. Kłoczkowski opuszcza Wilno.

Pionier sportu bokserskiego w Wilnie, doskonały trener i sędzia wszystkich meczów bokserskich, znany i lubiany przez sportowców wileńskich, p. Kłoczkowski, wyjeżdża z Wilna, będąc przeniesiony służbowo do Grodna.

P. Kłoczkowski już od lat 20 rozpoczął boksować się na Kaukazie. Następnie w armji angielskiej walczył często z zawodowcami.

Po przyjeździe do Polski od roku 1923 zaczął propagować w Wilnie boks. Założył on sekcje bokserskie w A. Z. S., Pogoni, S. M. P. Ponadto od 5 lat był trenerem w Ośrodku W. F. i szkolił wszystkie kluby wileńskie.

Wyjazd jego do Grodna pociąga za sobą niepowetowane straty dla sportu pięściarskiego w Wilnie.

Ja. Nie.

Nowy rekord światowy na 440 yardów.

LOS ANGELES (Pat.) Młody lekkoatleta kalifornijski student Ben Castman ustanowił nowy rekord światowy w biegu na 440 yardów przez płotki, osiągając czas 46,4 sek.

O nadużycia w Stow. urzędników skarbowych.

B. skarbnik Stowarz. skazany na więzienie.

Przed dwoma laty, zwłaszcza w sferach urzędniczych dużą sensację wywołała wiadomość, iż skarbnik Stow. Urzędników Skarbowych, Józef Lenkszewicz, cieszący się dotąd nieposzlakowaną opinją, a przytem odznaczający się pracowitością, sumiennością i uczynnością, dopuścił się defraudacji powierzonego jego pieczy majątku stowarzyszonych.

Lenkszewicz, adjunkt Wileńskiej Izby Skarbowej, w 1928 r. przy wyborach do władz Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych, powołany został do zarządu i obarczony funkcją skarbnika.

Na stanowisku tem L. zyskał sobie uznanie tak innych członków zarządu, którzy niezbyt troszczyli się o losy instytucji i chętnie wyręczali się koleżeńskim skarbnikiem, jak i członków Stow., którym L. często przychodził z pomocą, udzielając im nawet bez formalności pożyczki z pieniędzy posiadanych z tytułu swego stanowiska.

Dopiero po dwu latach pełnienia obowiązków poczęły krążyć wersje, że zaufany skarbnik Lenkszewicz dopuszcza się nadużyć na szkodę Stowarzyszenia.

Na skutek tych pogłosek zwołano ogólne zebranie, które wyłoniło komisję rewizyjną z poleceniem zbadania stanu rachunkowości.

Już przy pierwszem zetknięciu się ze swemi czynnościami, po ustaleniu salda kasowego w kwocie 6.114 zł. 24 gr., kiedy zażądano wykazania się z tych pieniędzy, Lenkszewicz, wyjmując z portfelu 200 zł., oświadczył, że więcej gotówki nie posiada i wyliczyć się z brakującej nie może, a stan ten tłomaczył nawałem pracy.

Po bliższem zbadaniu rachunkowości stwierdzono, iż braki są następujące: 1) gotówką w kasie — 6.285 zł. 90 gr., 2) w papierach wartościowych — 300 zł., 3) w rachunku bieżącym w kasie Pożyczkowo-Oszczędnościowej — 900 zł., 4) w rachunku sprzedaży losów Loterji Państwowej — 3.300 zł. i 5) w rachunku znaczków stemplowych — 569 zł. 15 gr., a więc komisja doliczyła się defraudacji w sumie 10.679 zł. 05 gr.

O wyniku lustracji uwiadomiono prokuratora, który wszczął w tej sprawie śledztwo.

Wyznaczony przez sąd biegły buchalter, p. L. Szuniewicz, po zbadaniu ksiąg, nie wszystkie pozycje wykazane przez komisję rewizyjną uznał za słuszne, a w rezultacie ogólny deficyt określił na 6975 zł. 90 gr.

Osk. Lenkszewicz nie przyznał się do inkryminowanych mu przestępstw, a niedokładności w rachunkowości tłomaczył przeciążeniem pracą, wobec czego nie miał możności zaksięgowania rozchodów, a brak pamięci nie pozwala mu odtworzenie istotnego stanu rzeczy.

Lenkszewicza poddano oględzinom sądowo-lekarskim a ekspertyza wykazała, że choć poczytalność jego jest ograniczona i cierpi na zanik pamięci, to jednak stan ten nie wyklucza zdolności do orjentowania się w czynnościach dokonywanych.

Wczoraj osk. Lenkszewicz zasiadł na ławie podsądnych przed III-cim wydziałem karnym sądu okręgowego. Rozprawie przewodniczył p. sędzia Czesław Sienkiewicz przy udziale pp. sędziów M. Szpakowskiego i R. Łabanosa. Oskarżenie wnosił podprokurator p. Odyniec.

Świadkowie ustalili sam fakt nadużyć, aczkolwiek podkreślali zalety charakteru podsądnego. Biegli powtórzyli swe orzeczenia złożone w okresie śledztwa.

Po naradzie sąd uznał, że wina oskarżonego została dowiedziona, a wobec tego skazał go na osadzenie w więzieniu, zamieniającem dom poprawy, przez 1½ roku.

Podprokurator wnosił o pobranie od skazanego 5000 zł. kaucji, lub zaaresztowanie go, sąd jednak pozostawił w mocy uprzedni środek zapobiegawczy, t. j. dozór policji. Kos.

Wychowanie młodzieży w Sowietach.

(Kap) Główną zasadą, na której opiera się wychowanie młodzieży w Sowietach, jest pogląd, że dziecko w pierwszej linji zależne jest od państwa, wskutek czego państwo a nie rodzina ma pierwszeństwo decydowania o wychowaniu. Państwowa zaś pedagogika sowiecka ze swej strony kieruje się następującemi wytycznemi: 1) kwestja dyscypliny rozwiązuje się nie przez narzucanie jej przez wychowawcę lub nauczyciela, lecz przez samorzutne wyrobienie się jej w samym uczniu; 2) nauczyciel nie ma prawa ucznia karać; 3) wzbronione jest wzbudzanie w uczniu ambicji lub pilności, a więc w jakikolwiek sposób wyróżnianie uczniów; 4) uczęszczanie do szkoły nie jest obowiązkowe; 5) nie wolno uczniom zadawać wypracowań domowych.

Zasadniczo wychowanie sowieckie odbywa się w czterech grupach: 1) w organizacji t. zw. „dzieci październikowych", obejmujących wychowanie dzieci w wieku 4 — 6 lat, a więc odpowiadającej mniejwięcej naszym przedszkolom; 2) w szkole, rozbitej na trzy kategorje: 4-klasowej elementarnej, 3-letniej średniej i 2-letniej uzupełniającej; 3) w związkach „pionierów" i 4) — w „Komsomole".

W szkole sowieckiej głównym przedmiotem nauki są zasady komunizmu; o jakimkolwiek kształceniu moralnem — niema mowy, o wykształceniu zawodowem — bardzo mało.

Organizacja „pionierów" (coś w rodzaju naszego harcerstwa) ma za cel główny odsunięcie młodzieży zpod wpływów domu rodzinnego. Pionierzy mogą dowolnie opuścić dom rodzicielski i przenieść się na mieszkanie do pomieszczeń organizacji. Do najważniejszych obowiązków pioniera należy śledzenie swego otoczenia, przedewszystkiem rodziców, pilnowanie, by byli oni prawowiernymi komunistami, donoszenie odpowiednim władzom o wszelkich „antyrewolucyjnych" nastrojach, przedewszystkiem o objawach religijności.

Najważniejszą organizacją wychowania sowieckiego jest „Komsomoł". Do organizacji tej, obejmującej młodzież w wieku 14—23 lat, wstąpić można tylko na mocy poleceń. Poczwórne są obowiązki „komsomolca": 1) praca dla komunizmu, 2) zachowywanie przepisów, 3) słuchanie wszelkich rozkazów i 4) punktualne opłacanie składek. Z szeregów tej organizacji rekrutują się następnie przywódcy i członkowie partji komunistycznej. Zazanaczyć należy, że oprócz obowiązków specyficznie komunistycznych, winni oni spełniać funkcje szpiegów i prowokatorów policyjnych.

Ideałem wychowania sowieckiego jest człowiek „kolektywny" pozbawiony wszelkich cech indywidualnych. To wszystko, czego się uczy młodzież sowiecka, bądź w szkole, bądź w organizacjach, podawane jej jest zawsze na tle idei walki klasowej i dyktatury proletarjatu, przy jednoczesnem wzbudzaniu nienawiści do wszelkiej religji.

Romantyczne samobójstwo.

PARYŻ. (Pat). Donoszą z Nicei o samobójstwie, popełnionem w jednej z willi na granicy między Francją a księstwem Monako przez księcia Ben Ayad-Sadiga i panią Pusti-Martenson, żonę byłego attache poselstwa francuskiego. Służba, która przybiegła na odgłos strzałów znalazła panią Martenson martwą. Księcia przewieziono do szpitala, gdzie stwierdzono, że ma ranę w okolicy serca. Przyczyną tragicznego kroku była niemożność uzyskania przez panią Martenson rozwodu.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

ROZMAITOSCI.

Bankructwo nadwornego krawca królów.

Znana firma krawiecka Karol-Moryc Franck w Wiedniu, założona w 1833 r. — zbankrutowała. W roku przyszłym firma powyższa obchodziłaby 100-lecie swego istnienia.

Karol-Moryc Franck był nadwornym krawcem wszystkich niemal dworów królewskich w Europie. Wszyscy trzej poprzedni królowie angielscy byli klientami tej firmy. Również ubierali się u Franck'a: Napoleon III, Wiktor-Emanuel Gustaw V, Alfons XIII, królowie bawarski, grecki, rumuński i inni.

W pierwszych dniach stycznia 1889 roku, Franck, syn założyciela firmy, mierzył ubranie myśliwskie na arcyksięciu Rudolfie. Podczas miary ukłuł niechcący następcę tronu.

— Nic nie szkodzi — roześmiał się arcyksiążę Rudolf, proszę mierzyć dalej.

— Wasza książęca mość wybaczy — odrzekł na to mistrz krawiecki — lecz garnitur ten pozostanie u mnie.

A widząc zdziwioną twarz arcyksięcia pośpieszył wyjaśnić przyczynę.

Przez całe moje życie ukłułem tylko trzy osoby. Wszystkie one w krótkim czasie zginęły tragiczną śmiercią.

— Co za głupstwa! — wykrzyknął wesoło arcyksiążę, nie godząc się pod żadnym pozorem na zmianę garnituru.

W dwa tygodnie potem, jak wiadomo zginął tragiczną śmiercią w zamku Meyerling.

„Podatki" nakładane przez bandytów warszawskich.

Policja warszawska zlikwidowała bandę terorystów, składającą się z kilkunastu opryszków, którzy pod wodzą niejakiego Zubowicza rozmaitemi groźbami wymuszała pieniądze specjalnie od szoferów i właścicieli autobusów, stacjonowanych przy pl. Kercelego. Po zlikwidowaniu tej bandy do Urzędu śledczego zaczęły napływać masowe doniesienia właścicieli i szoferów autobusowych ze stacji na pl. Unji Lubelskiej na tamtejszego herszta Weremiejczyka i jego szajkę. Weremiejczyk wyznaczył na swoją rzecz podatek „obrotowy". Jego „funkcjonarjusze" kontrolowali ilość przewożonych przez poszczególne autobusy pasażerów i od właścicieli autobusów inkasowali ustanowiony haracz który formalnie kwitowali. Pobierane były również pod różnemi tytułami „kary" nieraz dość znacznej wysokości. Pozatem szoferzy musieli stale fundować wódkę dyżurującym na postoju „funkcjonarjuszom" Weremiejczyka oraz jemu samemu. Po przeprowadzeniu przez Urząd Śledczy dochodzenia, policja aresztowała Weremiejczyka oraz siedmiu jego pomocników.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

W czternastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 24-ej polskiej loterji państwowej, większe wygrane padły na numery następujące:

Zł. 10.000 na Nr. 133949.

Zł. 5.000 na N-ry: 33011 62294.

Zł. 3.000 na N-ry: 76549 115976 124415.

Zł. 2.000 na N-ry: 11556 18383 22174 29007 45248 62693 74976 75123 83437 83611 107544 110043 111548 114202 142624 150991.

Zł. 1.000 na N-ry: 3074 16081 17705 27347 27525 38775 43525 55676 60633 63259 75434 91886 92577 97489 98567 99672 100149 113790 114990 127289 131949 132986 138151 139944 140655 142665 149612 151096.

WARSZAWA. (Pat.) W 15-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy 24 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

po 5 tysięcy złotych — 82.734. i 100 228.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 30. III. 1932 r.

Waluty i dewizy:

Dolary 8, 8¼ - 8,90¼ - 8,86¼.
Belgja 124,60 - 124,91 - 124,29
Gdańsk 174,50 - 174,93 - 174,07.
Holandja 360,20 - 361,10 - 359 30.
Londyn 33,45 - 33,50 - 33,63 - 33,31.
Nowy York 8,917 - 8,937 - 8,897.
Nowy York kabel 8,922 - 8,942 - 8,902.
Paryż 35,11 - 35,20 - 35,02.
Praga 26,40 - 26 46 - 26,34
Szwajcarja 172,75 - 172,80 - 173,20 - 172,24
Włochy 46,30 - 46,53 - 46,07
Berlin w obrotach nieofic. 212,50.
Tendencja na dewizy europejskie słabsza

3% pożyczka budowlana 38,25—38. 4% pożyczka inwestycyjna 95. Ta sama seryjna 100. 5% Konwersyjna 39. 6% dolarowa 60,50. 4% dolarowa 49,75—49,50—49 7% Stabilizacyjna 58,50—59—58,50. 10% Kolejowa 100. 8% L. Z. B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94. Te same 7% 83,25. 4½% L. Z. ziemskie 31,50. 8% warszawskie 63,25—62. 8% L. Z. m. Piotrkowa 55. 10% Radomia 61,25. 10% Siedlec 58,50. Tendencja na pożyczki niejednolita, na listy mocniejsza.

Akcje:

Bank Polski 85. Węgiel 14,50 Lilpop 15. Ostrowiec s. B. 30,50. Starachowice 6,60. Tendencja utrzymana.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku:

Dillonowska 59,25 Stabilizacyjna 57. Warszawska 41,12½. Śląska 43,12½.

MIEJSKI KINEMATOGRAF Ostrobramska 5. Od niedzieli 27 marca b. r. ALRAUNE W rolach głównych: Brygida Helm, Paweł Wegner i Iwan Petrowicz. Nad Program: Tygodnik filmowy. Koncertowa orkiestra pod batutą: M Salnickiego. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10 w. Ceny miejsc: balkon 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od godziny 3,30 do 10 w.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HELIOS» ulica Wileńska 38, tel. 226. PREMJERA! Film, nagrodzony 1-szą nagrodą. Prześliczna ulubienica wszystkich Norma Shearer Mistrz LIONEL BARRYMORE i słynny Clark GABLE w najnowszem arcydziele dźwiękowem Wolne Dusze ZAKAZANA MIŁOŚĆ. Tragedja wyzwolonej dziewczyny, która stała się kochanką oszusta. Nad progr.: Komedja i dod. dźwięk. Na 1-szy seans ceny zniżone. Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10,15 w niedzielę od g. 2-ej Wkrótce Wielki Przebój Polski „LEGJON ULICY".

Akuszerki

AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

AKUSZERKA MARJA BRZEZINA, Mickiewicza 22, m. 29. WZP 3003

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA przeprowadziła się. Garbarska 1, m. 16 róg ul. Mickiewicza. — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurzajki i wągry. 702—0 o

Niepowołany obrońca.

Papież Benedykt XIV opowiadał, że kiedy był jeszcze księdzem, wezwano go do umierającego.

Pokazało się, że rannym był szlachcic, który został pchnięty szpadą przez zacietrzewionego przeciwnika w czasie sprzeczki, o to kto jest większym poetą Ariosto czy Tasso. Rana okazała się śmiertelną.

— Ach, Boże, powiedział konający do księdza, ginąć tak marnie, ginąć w obronie Ariosta, którego nawet nigdy w życiu nie czytałem!

Sprawy majątkowe

PLAC przy ul. Kalwaryjskiej 132. Całość lub parcele. Warunki dogodne. Dowiedzieć się: Wielka 33, m. 1. 8240—5

DOM w śródmieściu murowany do sprzedania. Wielka 33, m. 1. 8241—0

Mieszkania i pokoje

Mieszkanie 5 pokoi odremontowane suche wszelkie wygody ogródek Zakretowa 11 wskaże dozorca. 8564—1

RÓŻNE

Poszukuję dzierżawy do 150 ha lub poręczającej administracji do 200 ha. Zgłoszenia z opisami i warunkami proszę wysyłać dla „W. W." p. Sobotniki. 8553—2

Bezrobotnym praca wiedza,— duże zarobki w każdej miejscowości inteligenci — Panie Panowie piszcie: „Kieszonkowa Encyklopedja Popularna" Kraków, Józefitów 10.

PRACA

Ochmistrzyni piśmienna uczciwa poszukuje pracy. Zna się doskonale na gospodarce i kuchni. Warunki skromne. Łokieć 3—1. gr4

Posady służącej do wszystkiego z gotowaniem poszukuję Świadectwa. Moniuszki 30, m. 7 (Zwierzyniec) salki. 8565

LEKARZE

Doktór B. SZYRWINDT Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 19, od 9—1 i 3—7 4231—0

LOKALE

Z powodu wyjazdu sprzedam pralnię. Ludwisarska Nr. 5. 8563

Nic poważnego.

Na co twój wuj właściwie umarł?

Tego nie wiem — lekarz powiedział, że to nic poważnego.

Kupno Sprzedaż

SER LITEWSKI TŁUSTY KILO od 2 Zł. poleca ZWIEDRYŃSKI Wileńska 28, tel. 1224. 8566—8

NAUKA

Potrzebna nauczycielka młodsza skromnych wymagań. Skopówka 9, m. 1 od 4 — 5 pp. 8567—1

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia Al. Zwierzyńskiego, Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW NIECIECKI.